Nr 167. Kraków, Czwartek 26 Lipca 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac **Maryacki 9.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kara za łatwowierność.

Kapitalistów europejskich, którzy przed kilku miesiącami, mimo przestróg uczciwej prasy, tak ochotnie pospieszyli rządowi rosyjskiemu z pomocą finansową, dotkliwa teraz spotkała kara. Wszystkie renty rosyjskie i inne walory, zwłaszcza zaś renty ostatniej pożyczki caratu, spadły ogromnie w kursie i spadają ciągle jeszcze, tak, że nie wiadomo, na czem się to skończy. Nabywcom tych walorów grożą więc straty ogromne. Ci, którzy pod wpływem obecnej paniki już się ich pozbyli, stracili dużo, lecz uniknęli może gorszej jeszcze katastrofy. Dotychczasowy spadek kursu ostatniej emisyi przekracza już 10%!

Deruta dzisiejsza wywołana została wyłącznie aktem rozwiązania Dumy, a to utrudnia sytuacyę, wyklucza bowiem wszelką interwencyę wielkiego świata finansowego. — Jeden z przedstawicieli tej „haute finance“ tak się o tem wyraża: „Gdyby spadek kursów był następstwem przesileń ekonomicznych, nie trudno może byłoby go powstrzymać; ponieważ atoli główną jego przyczyną są wypadki polityczne, absolutnie przeciwdziałać mu nie możemy, gdyż na te wypadki żadnego nie mamy wpływu“. Nemezis dziejowa rzadko kiedy spadła na winnych tak szybko i z taką siłą. Rząd carski nie mógł własnym swoim interesom gorszej wyświadczyć „przysługi“, jak przez niedotrzymanie obietnic konstytucyjnych, a teraz przez ten nowy gwałt reakcyjny. Jeszcze przed trzema miesiącami znaczna część publiczności europejskiej wierzyła w szczerość i uczciwość jego intencyj i pod wpływem tej wiary chętnie rozebrała miliardową pożyczkę. Dziś wiara ta znikła zupełnie, a tem samem znikły dla rządu carskiego wszelkie widoki uzyskania pomocy finansowej za granicą raz jeszcze. Zawód, jakiego doznali kapitaliści europejscy, jest obecnie już w całem tego słowa znaczeniu — radykalny.

Spadek kursu pożyczek rosyjskich był najgwałtowniejszym na giełdach w Paryżu i Wiedniu. W stolicy naddunajskiej z tej przyczyny, że giełda tamtejsza najrychlej reaguje na wszelkie wypadki w caracie, w Paryżu z tego naturalnego powodu, że kraj, posiadający aż 11 miliardów rosyjskich walorów, jest niemi wprost przeładowany i dlatego niezmiernie czuły na wszelkie grożące im niebezpieczeństwa. Do tego dołącza się okoliczność, iż walory ostatniej pożyczki rosyjskiej właśnie we Francyi bynajmniej jeszcze nie znajdują się wszystkie w rękach stałych właścicieli. Doniesienia o świetnym rezultacie subskrypcyi na nową pożyczkę we Francyi były przesadne i po części nieprawdziwe. Znaczna część tej pożyczki rozebrana tam została nie przez mniejszych i średnich kapitalistów na stałe, lecz przez spekulantów, którzy ufając w trwałość zwrotu konstytucyjnego w Rosyi, liczyli na rychłą zwyżkę kursu i na znaczne zyski.

Nawet właściciele dawniejszych rosyjskich bonów skarbowych, którym przyznano pierwszeństwo do nabycia nowej emisyi w kwocie 800 milionów, tylko częściowo skorzystali na prawdę z tego prawa. Większość nabyła nowe walory jedynie w celu zagarnięcia spodziewanego zysku z ażia — pozostawiając je nadal jako płynny materyał do rozporządzenia na giełdzie, wskutek czego walory nowej pożyczki odrazu bardzo chwiejną otrzymały podstawę. Wszystko więc złożyło się na to, że gdy teraz rozwiązanie Dumy wstrząsnęło giełdami, chwiejność zamieniła się na derutę.

W mniejszym stopniu zaznaczyła się ona na giełdach w Londynie i Berlinie. W pierwszem z tych miast rozebrano tylko niewielką sumę nowej pożyczki, w drugiem wogóle nie otwarto subskrypcyi. W Niemczech jednakże nabyto dość znaczną ilość renty ostatniej pożyczki, pośrednio we Francyi, a wobec tego i tu spadek kursów powstrzymać się nie dał. Fakt zaś, że niemiecka „Seehandlunggesellschaft“ zabroniła przyjmowania rent rosyjskich tytułem kaucyi lub lombardowania, wskazuje, że i w Niemczech obawiają się znaczniejszego jeszcze spadku ich kursów.

Starań około powstrzymania tej deruty nie brakuje, dotychczas atoli niewielki tylko odnoszą skutek. Z kół „haute finance“ w Niemczech i we Francyi zwracają uwagę, że renty rosyjskie spadły obecnie już na poziom, który znów zachęcić może spekulacyę do zakupna w celach zysku. Wiedeńska „N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę jednego ze swoich współpracowników z rosyjskim wielkim przemysłowcem i radcą stanu Poliakowem. Oświadczył on, że sytuacya w Rosyi jest wprawdzie bardzo niepewna, że jednakże niema obawy, iżby groziło bankructwo. Finanse rosyjskie nieraz już gorsze przechodziły przesilenia. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej n. p. rubel spadł na 50 do 60 kopiejek, — a mimo to rząd carski zawsze punktualnie wykupywał swoje kupony. Rosya — wywodził Poliakow dalej — posiada tak ogromne, nieprzebrane bogactwo w swej ziemi, w swych kopalniach i w innych płodach, że bez względu na to, kto obecnie zwycięży, rząd czy rewolucya, zawsze będzie mogła zadośćuczynić swoim finansowym zobowiązaniom.

Te zapewnienia Poliakowa brzmią na pozór bardzo uspakajająco, wątpić atoli można, czy znajdą wiarę w szerszych kołach publiczności. Zaprzeczyć się nie da, że kłopoty finansowe Rosyi były już nieraz niemniej wielkie, jak obecnie, nigdy atoli jeszcze Rosya nie przechodziła takich wstrząśnień politycznych, jakim ulega dzisiaj. Stosunki zaostrzyły się tam tak, iż trzeba się liczyć z możliwością, że zwycięska rewolucya może nie uznać nowych zobowiązań rządu carskiego, że w takim razie kapitały, dostarczone temu rządowi, zupełnie przepadną. Możliwa jest przytem i ta ewentualność, iż wojna domowa, na którą obecnie się zanosi, pogrąży Rosyę w taką ruinę ekonomiczną, iż nawet ogromne jej bogactwa naturalne nie zdołają zapobiedz zupełnej jej niewypłacalności.

Dla narodu rosyjskiego jednakże, dla jego walki o wolność, obecne rozczarowanie Europy jest czynnikiem bardzo pomyślnym. — Mimo nowej pożyczki skarb caratu wykazuje znów olbrzymi deficyt. Potrzeba pieniędzy jest wprost gwałtowna; jeżeli więc rząd nie znajdzie nowej pomocy, straci jednę z głównych podstaw swej przewagi i rychło zmuszony będzie uledz — sile zrozpaczonego narodu.

Po tej zaś dotkliwej karze, jaka spotyka świat finansowy Europy za jego ufność do rządu carskiego, na dalszą pomoc z tej strony liczyć on chyba nie może.

Pogrzeb ś. p. Jana Rottera.

Kraków, 25 lipca.

Poseł Rotter spoczął w grobie.

. . . .

Pogrzeb był wielką manifestacyą żalu po stracie tego niezwykłego człowieka. W żałobnej uroczystości uczestniczyli wszyscy: demokraci, konserwatyści, socyaliści, ludowcy, ludność chrześcijańska i żydowska. Jako szczery objaw pietyzmu, jaki dla zmarłego żywiła ludność żydowska m. Krakowa, podnieść należy, że w czasie pogrzebu wszystkie sklepy na Kazimierzu na znak żałoby — pozamykano.

Mimo znacznego wyludnienia Krakowa, — każdy, kto mógł, wyjechał już na wakacye — w pogrzebie wzięły udział tłumy kilkunastotysięcznej publiczności, która wśród wielkiego skwaru słonecznego już o godzinie pół do 3 zapełniać zaczęła plac przed dworcem kolejowym, skąd wyruszyć miał orszak żałobny. — O godzinie 3 cały plac przed dworcem, ulica Lubicz, część Basztowej i Kolejowej, górna część Radziwiłłowskiej, podkop i most kolejowy, wyloty ulic Bosackiej, Zygmunta Augusta, Strzeleckiej i Rakowickiej — zapełniły się w zupełności, głowa przy głowie. Na placu przed dworcem kolejowym zgromadziły się wybitne osobistości naszego miasta i kraju, które przybyły na pogrzeb: długi szereg posłów sejmowych i parlamentarnych, pp. Dulęba, Grek, Petelenz, Jabłoński, Opydo, Górski, Stapiński, Jaworski, Maiss, Maryewski, Wojtyga, Danielak, Milewski; reprezentacya Rady m. Lwowa pp. Biechoński, dr Dwernicki, dr Lilien i Śliwiński; prezydyum m. Krakowa (prezydent dr Leo, wiceprezydenci Chyliński i Sare); członkowie Rady m. Krakowa; reprezentanci stronnictwa ludowego: b. poseł dr Bernadzikowski, dr Bardel i Zagórski; przedstawiciel socyalistów dr Drobner; delegat namiestnika p. Fedorowicz, przedstawiciele władz tutejszych, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich; delegacye nauczycielstwa ludowego, deputacye znacznej liczby stowarzyszeń i korporacyj i t. d.

Wśród śpiewów żałobnych z wagonu kolejowego wyniesiono trumnę i ustawiono ją na marach u stóp ustawionej mównicy, przybranej kirem. Wśród wielkiego poruszenia obecnych, na widok trumny ś. p. Rottera, której towarzyszyli synowie, córka i brat Zmarłego, wstąpił na mównicę prezydent m. Krakowa dr Leo.

Mowa prezydenta dra Lea.

Nieubłagana śmierć wyrywa co chwila głębokie a bolesne szczerby w składzie reprezentacyi polskiej wiedeńskiego parlamentu. Straty tylu znakomitych i zasłużonych posłów polskich odczuwamy tutaj w Krakowie tem boleśniej, że w krótkim stosunkowo odstępie czasu, zaledwie kilku miesięcy, miasto nasze i jego reprezentacya utraciła z grona swojego dwóch obywateli, którzy obaj nietylko byli prawdziwą chlubą i ozdobą Rady miejskiej — ale, otaczając gorącą miłością i opieką swoje miasto, czujnie strzegli na posterunku wiedeńskim najżywotniejszych miasta tego interesów, bronili z zapałem, z zaparciem się i poświęceniem, a niemałem często powodzeniem, jego spraw i potrzeb, ujmowali się zawsze gorąco za każdą jego krzywdą lub niesprawiedliwością. Dlatego z uczuciem niezmiernego żalu i wielkiej zarazem troski o przyszłość, oddaliśmy niedawno ostatnią na tem miejscu posługę zwłokom radcy miasta i posła ś. p. Piotra Górskiego, a dzisiaj znowu spełniam w imieniu reprezentacyi miasta smutny i ciężki zarazem obowiązek złożenia pośmiertnego hołdu szczątkom ziemskim ś. p. Jana Rottera, wieloletniego radcy miejskiego, posła sejmowego i deputowanego m. Krakowa do Rady państwa.

Nie dziś chwila, aby spokojnie a bezstronnie ocenić wszystkie zalety umysłu i charakteru przedwcześnie zgasłego polityka i obywatela. Tem trudniejby to czynić wypadło, że obdarzony gorącym zapałem dla służby publicznej przodował nietylko jako wielki pracownik na polu wielorakiej i wielostronnej działalności obywatelskiej, ale z tym samym zapałem i ogniem prowadził swoich politycznych przyjaciół do walki, bez której życie polityczne żadnego narodu obejść się nie może.

Niestety walki polityczne i społeczne, prowadzone wśród naszego społeczeństwa w ostatnich zwłaszcza czasach z wielkim ferworem, a nawet zaciętością, nietylko utrudniają w wysokim stopniu zgodne współdziałanie różnych warstw i klas narodu, niezbędnie potrzebne dla osiągnięcia najwyższego celu, jakim jest dobro ogółu współobywateli, ale wyrządzają nadto wielką całemu społeczeństwu szkodę przez zbyt szybkie zużywanie najtęższych właśnie sił, najlepszych pracowników, najdzielniejszych wodzów i kierowników. Patrząc na te spustoszenia, nie można się wstrzymać od uczucia żalu, że opłakiwać musimy coraz częściej stratę obywateli nie zgrzybiałych starością, nie osiwiałych w długoletniej służbie publicznej — raczej przedwcześnie strawionych, zużytych i starganych ciężkiemi przejściami, na jakie w naszem społeczeństwie każdy wybitniejszy polityk i działacz społeczny jest narażony.

I zadaję sobie wówczas pytanie, czy mamy do zbytku ludzi dzielnych? charakterów nieposzlakowanych? sił fachowych i pracowników znakomitych? Wszak raczej na brak takich jednostek żalić się nam wypada. A talentem był prawdziwie wybitnym, a siłą był prawdziwie niezmordowaną i niewyczerpaną zmarły nasz kolega ś. p. Rotter. Przez lat 16 należał do składu Rady miejskiej — i przez 16 lat pracował niezmordowanie w tej Radzie miejskiej dla swoich współobywateli, dla dobra miasta.

Ta pracowitość niestrudzona, szczęśliwie związana z gruntowną fachową wiedzą, rozległem wykształceniem, z szerokim poglądem, opartym na studyach i badaniach w kraju i za granicą, czyniła go jednym z najużyteczniejszych i najwybitniejszych zarazem członków krakowskiej Rady miejskiej. Wszedł on do tej Rady w 1890 roku, poprzedzony opinią znakomitego profesora i dyrektora, a poniekąd organizatora jednego z najważniejszych naszych zakładów naukowych: wyższej szkoły przemysłowej. Wniósł do Rady miejskiej nieocenione dwie zalety, t. j. fachowość i pracowitość, połączoną z nader sumiennem wypełnianiem przyjętych na siebie obowiązków. To też odrazu zajął w składzie reprezentacyi miejskiej jedno z najwybitniejszych stanowisk, a praca jego publiczna w Krakowie zjednała mu wkrótce takie wzięcie i uznanie, że Rada miejska wysłała go na okres sześcioletni jako delegata Krakowa do krajowej Rady szkolnej, miasto zaś obdarzyło go wysokiemi godnościami posła sejmowego i deputowanego do Rady państwa.

W dziedzinie spraw miejskich położył niespożyte zasługi jako długoletni znakomity przewodniczący komisyi gospodarczej Rady miejskiej, zwanej oficyalnie sekcyą ekonomiczną, najwięcej jednak pracy poświęcił przeprowadzeniu wielkiego dzieła budowy wodociągu miejskiego. Kto poznał trochę bliżej rozliczne trudności, z jakiemi walczyć musi z natury rzeczy każda nowa myśl, każdy nowy projekt — ten oceni łatwo ogrom pracy, jaką włożyć musiał przedwcześnie zmarły radca miejski, jako referent sprawy wodociągowej. Była ona tem większą, że pomyślne rozwiązanie kwestyi wodociągowej przedstawiało właśnie u nas w Krakowie niezmierne trudności techniczne i finansowe. Obok wodociągów zajmował się gorliwie sprawą tramwajową przy sposobności przekształcenia tramwaju konnego na elektryczny, przebudową magistratu, sprawą organizacyi i budowy Muzeum przemysłowego, a przedewszystkiem z wielkiem zamiłowaniem zarówno w Wiedniu, jak we Lwowie podczas Sejmu oraz w Krajowej Komisyi przemysłowej, wreszcie tutaj w Radzie miejskiej i w szkole przemysłowej oddał się sprawie podniesienia przemysłu i rękodzieł. Posiadając rozległą wiedzę fachową, zrozumiał potrzebę i powołał do życia fachowe kursa dla rękodzielników, ulepszył wieczorne szkoły dla terminatorów, wyrabiał z funduszów krajowych i państwowych tani kredyt dla przemysłowców, obmyślił wreszcie wniosek o premiowanie wzorowych warsztatów, — jednem słowem zawsze i wszędzie szukał środków i sposobów, aby tchnąć nowe życie w nasz przemysł i nasze rękodzieła, których pomyślność stanowić będzie w znacznej mierze o odrodzeniu ekonomicznem kraju.

Chociaż niektóre z prac jego nie wydały jeszcze dojrzałego owocu, to jednak zdrowe jądro każdego z poruszonych projektów będzie kiełkowało wśród rozbudzonych umysłów i znajdzie niezawodnie odpowiednią formę wcielenia się w czyn. Przyrzekamy Ci publicznie, niezapomniany kolego sejmowy i radziecki, że pod tym względem czuwać będziemy troskliwie, aby się nic z tych zdrowych ziarn pracy ducha Twego nie uroniło. Będzie to niewątpliwie najmilszy dla Ciebie objaw wdzięcznej pamięci kolegów i współpracowników Twoich w zarządzie ukochanego miasta. Cześć pamięci wielce zasłużonego obywatela krakowskiego!

Mowa posła Dulęby.

Dr Dulęba, wiceprezes Koła polskiego, który następnie głos zabrał, stwierdził ogrom straty, jaki poniosła reprezentacya polska w Wiedniu przez zgon tego wiernego towarzysza pracy, człowieka niezwykłego hartu ducha, obywatela wielce zasłużonego. Rotter wyszedł z twardej szkoły życia i surowo pojmował obowiązki swe względem kraju i społeczeństwa, a wszystko, co zdziałał, czemu przewodniczył, do czego dążył, owiane było szlachetnością ducha. Ceniono w nim wysoko jego siłę przekonań, jego stałość zasad i w tym kierunku ś. p. zmarły poseł m. Krakowa służyć mógł za szczytny wzór. Zasadom swoim nigdy się nie sprzeniewierzył, aż do śmierci pozostał im wierny.

Ś. p. Rotter żył w czasach, gdy kraj był widownią wielkich przeobrażeń społecznych. Proces ten powiódł go do walki w imię zasad demokratycznych, w obronie których zawsze walczył z taką subtelnością, że i u przeciwników swoich zyskiwał szacunek, cześć i poważanie. Życie to było czynne i szerokie zataczało kręgi, w wielu dziedzinach pracy publicznej wycisnął ś. p. Rotter piętno swej wielkiej indywidualności. Doświadczony znawca kraju i niezwykle wymowny poseł wkrótce stał się wybitnym członkiem Koła polskiego. Zdanie jego było nieraz decydujące, zwłaszcza w rzeczach szkolnictwa i przemysłu, które tak dobrze znał i w których tak cenne wypowiadał zapatrywania. Działalność jego parlamentarna odnosiła się do tego okresu, gdy prace parlamentarne uniemożliwione zostały przez walki narodowościowe, ale i w tych okolicznościach zaznaczył się jako sumienny referent i znakomity mowca. — Szczególnie z niezwykłym zapałem zajmował się potrzebami m. Krakowa a ostatnie dla miasta tego zdobycze przypisać należy jego inicyatywie, jego pracy i jego gorliwości.

Strata ś. p. Rottera jest wielką i tem boleśniejszą, że odszedł w sile męskiego wieku od pracy, która jeszcze tak wielkie rokowała nadzieje. Oddajemy ostatnią przysługę dobrze zasłużonemu i szlachetnemu człowiekowi. Postać jego przechowaną będzie we wdzięcznej pamięci całego społeczeństwa.

Następnie przemówili prof. dr Ernest Bandrowski, radca dr Frühling i radny miasta Lwowa p. Wojciech Biechoński.

Mowa prof. Bandrowskiego.

W orszaku żałobnym opłakujących zgon ś. p. Rottera znajdują się także profesorowie, uczniowie i inni pracownicy zakładu, któremu zmarły przez tyle lat przewodniczył, jakoteż członkowie krakowskiego Towarzystwa technicznego, z którem szkoła nasza w tak ścisłym pozostaje związku. W r. 1877 powołany do dawnej Akademii przemysłowo-technicznej, stanął odrazu na wysokości zadania; jasnością wykładu, obszarem i głębią ukochanej przez się nauki, dokładną znajomością potrzeb młodzieży, sumiennością w spełnianiu przyjętych obowiązków, stał się wkrótce filarem szkoły, jednając sobie równocześnie umysły i serca kolegów i uczniów. W r. 1889 danem mu było ująć ster szkoły w swoje ręce. Powitaliśmy go jako wiernego druha i przewodnika tej myśli, dla której urzeczywistnienia zakład został powołany do życia. A myślą tą było ożywić energię na polu pracy ekonomicznej i przemysłowej w naszym kraju, wytyczyć nowe kierunki i wyżłobić nowe drogi pracy społecznej. Któż bardziej powołany był do tej pracy, jak nie ś. p. Rotter, mąż szerokich horyzontów myśli, niestrudzonej energii, silnej woli i niezłomnego charakteru? I myśmy z radością podziwiali tę jego szeroko obmyślaną pracę, którą nie dorywczo, ale statecznie przez lata całe w czyn wprowadzał. Jego to dziełem dzisiejsza organizacya szkoły z jej przeróżnemi oddziałami i stopniami, spiesząca na pomoc najrozmaitszym warstwom i zawodom przemysłowym. Wkrótce już organizacya ta ma zajaśnieć nowym blaskiem — w nowym budynku szkolnym. Niestety! tej chwili ukoronowania dzieła, nad którem tyle i tak serdecznie pracował — nie było Mu danem doczekać!

My — profesorowie zakładu — szczyciliśmy się swym dyrektorem dlatego, iż był znakomitym obywatelem miasta i kraju, iż swą pracą obywatelską nawiązywał nici życiowe między społeczeństwem a szkołą, która tak społeczne posiada znaczenie. Szczyciliśmy się dlatego, bośmy go widzieli takim samym w życiu, jak w szkole, obywatelem światłym, pełnym energii, woli, stalowego charakteru, prawości, pełnym czynów — dla nauki, dla młodzieży, dla kraju, dla narodu.

Dziś złamani i smutni stoimy przed Twą trumną i pytamy: Czyżby Twoje zabiegi, Twoje starania, Twoje myśli, Twoje czyny, miały rozwiać się w tę mglistą nicość, w którą Twoje zapadło ciało? Tyś jednak należał do tych, których „duch ponad nicestwa ciemne progi wyżej sięgał“, Ty należałeś do oraczy i siewców na łanie społecznym, Tyś siał zdrowe ziarna czy w szkole, czy w życiu publicznem. I zejdzie ono, zazieleni się runią i wyzłoci kłosem; i przyjdą żniwiarze, którzy Twej siejbie dobra publicznego błogosławić będą!

Cześć Twej pamięci, pokój Twej strudzonej myśli!

Mowa dra Frühlinga.

Zabieram głos jako żyd i imieniem żydów, aby u trumny tej nietylko złożyć hołd pamięci szlachetnego obywatela, ale wyrazić szczerą wdzięczność za stanowisko zmarłego wobec żydów, za Jego ku nam życzliwość i za to, że nie słowem tylko, ale i czynem zawsze dowodził, że pragnie szczerze naszego równouprawnienia. Czterdzieści lat walki o równouprawnienie wiele nam przyniosło zawodów i wiele rozczarowania, a już w Krakowie do czasu, gdy Rotter wstąpił na widownię polityczną, stosunki polityczne u nas wręcz były opłakane.

On pierwszy potępił system odosobnienia, nienawiści i korupcyi, pierwszy przyszedł do nas z hasłem pracy obywatelskiej dla dobra wszystkich i pod wspólnym sztandarem postępu i wolności, a że szczery był człowiek i szczere było hasło, więc poszliśmy za Nim i wiernie przy Nim wytrwaliśmy. Dziś śmierć w sile wieku i ze środowiska pracy zabrała Go, jako żołnierza z posterunku.

Żegnamy Go z uczuciem głębokiej wdzięczności, która zachowa się na długie czasy w sercach żydów, bo Jan Rotter był dla nas nietylko przywódcą i wzorem, ale nazwisko Jego stało się dla nas programem, programem szczerej, bezinteresownej pracy dla dobra ogółu. Cześć Jego pamięci!

Mowa r. Biechońskiego.

Imieniem Rady m. Lwowa zabrał następnie głos radny Biechoński i zaznaczył, że w ogólnym żalu za ś. p. Rotterem stolica kraju żywy bierze udział. I gdyby się skarżyć przyszło, należałoby zapytać, czy my jesteśmy tacy bogaci, aby rok po roku takie ponosić ofiary? Skargi będą jednak daremne, trzeba się starać luki zapełniać, należy żyć nadzieją, że dalej uda się prowadzić dzieło, rozpoczęte tak dzielnie przez zmarłego. Pociecha jest w tem, że znajdzie się wielu ludzi, którzy rozumieli ideę, za którą walczył ś. p. Jan Rotter i ideę tę dalej rozwijać i kultywować będą. Za tę ideę — Rotterowi cześć i chwała!

Pochód.

Po mowie p. Biechońskiego ustawiono trumnę na karawanie, zaprzężonym w sześć koni. Karawan tonął w kwieciu i zieleni, zwisały się wstęgi kilkudziesięciu wieńców z różnemi napisami. Wymienić tu należy wieńce od: Rady miasta Krakowa, Koła polskiego, Polskiego stronnictwa demokratycznego w Sejmie, od deputacyi Rady miasta Lwowa, od Stronnictwa ludowego, od akademików-ludowców z napisem: „Temu, który młodością ducha nas krzepił“, od Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza, od „Czytelni dla kobiet“, od redakcyi „Nowej Reformy“, od grona profesorów szkoły przemysłowej, od uczennic I gimnazyum żeńskiego, kilka wieńców od rodziny, przyjaciół, znajomych oraz cały szereg innych.

I ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. T. Jarynkiewicza w asystencyi ks. kan. Borsuka i licznego kleru. Na czele pochodu szły liczne oddziały straży ochotniczych z Krakowa, Krowodrzy i przyległych miejscowości, plutony miejskiej straży pożarnej z naczelnikiem Nowotnym na czele, długi zastęp Sokołów z prezesem Turskim i kapelą sokolą, która przygrywała marsze żałobne z podziwu godną sprawnością i starannością, orkiestra gimnazyalna, delegacya „Gwiazdy“ ze sztandarem, delegacye innych stowarzyszeń, wszystkie cechy krakowskie ze sztandarami z prezesem Koła mieszczańskiego radcą Kosobuckim, deputacya profesorów szkoły przemysłowej z wieńcem, deputacya Towarzystwa demokratycznego z Bochni (poseł Maiss, dr Kiernik, prof. Grzędzielski). Za trumną szła rodzina zmarłego, wybitne osobistości, które powyżej wymieniliśmy, kilkunastutysięczne wreszcie tłumy publiczności. W ulicach gorzały latarnie, przesłonięte krepą żałobną. Odkrywały się głowy stojącej w ulicach publiczności, gdy kondukt się zbliżał. Cicho i ze wzruszeniem patrzano na smutny, długi kondukt, wiodący zwłoki ś. p. Rottera na cmentarz.

Na cmentarzu.

Po godzinie 5 zbliżył się pochód do bram cmentarnych. Wśród śpiewów duchowieństwa zdjęto z karawanu trumnę, którą wzięli na swe barki członkowie Koła mieszczańskiego i zanieśli ją do tymczasowego grobu, w którym zwłoki pozostaną czas jakiś, dopóki staraniem miasta nie stanie odpowiedni dla zmarłego grobowiec.

Ks. Jarynkiewcz odśpiewał egzekwie żałobne i „Salve Regina“, poczem na mownicę żałobną wstąpił poseł Petelenz i przemówił.

Mowa posła Petelenza.

Żegnając po raz ostatni kolegę Rottera, spełniam przedewszystkiem włożony na mnie obowiązek i składam tu na Jego grobie hołd i podziękowanie za pracę w Towarzystwie nauczycieli szkół wyższych. Jako członek tego Towarzystwa, pracował tak, jak to zwykł czynić przy każdem dziele, do którego przykładał rękę, gorliwie, sumiennie i skutecznie, a nadto wspierał cele Towarzystwa swoim wybitnym wpływem. To też Tow. nauczycieli szkół wyższych, jak i całe nauczycielstwo szkół wyższych zachowa jego imię na zawsze w wdzięcznej pamięci.

A teraz niechaj mi wolno będzie wypowiedzieć kilka słów jako jednemu z najbliższych współpracowników i przyjaciół politycznych ś. p. J. Rottera w parlamencie wiedeńskim. Nie będę mówił o niepospolitych zdolnościach ś. p. Rottera, nie będę wychwalał jego nadzwyczajnej pracowitości i dzielności, jego energii, jego szlachetnego charakteru, nie będę nawet mówił o skuteczności pracy jego na każdem polu. Nie chcę też wspominać na tem miejscu o licznych mowach, wnioskach, sprawozdaniach, o komisyjnych pracach i innych czynnościach parlamentarnych ś. p. Rottera. Krótko tylko, w jednem zdaniu określę cel jego pracy politycznej: Gorąco miłując naród, widział zbawienie ojczyzny w demokratyzacyi społeczeństwa naszego, w zgodnem pożyciu z pokrewnym narodem, zamieszkującym nasz kraj, w zupełnem równouprawnieniu obywateli wszelkich wyznań. Środkami do tego celu były dlań: oświata i dobrobyt, do którego kraj doprowadzić

można przez podniesienie rolnictwa i uprzemysłowienie.

Taki też jest program nasz, program stronnictwa demokratycznego, nad którego urzeczywistnieniem pracowaliśmy pod wodzą Romanowicza, a następnie Rottera. Drugiego już przywódcę wydarła nam śmierć, tego drugiego w chwili nader trudnej, nader ważnej i doniosłej, w chwili, w której dojrzewa postulat reformy wyborczej, najważniejszy problem w urzeczywistnieniu naszego programu. Nad przyjściem do skutku tego postulatu pracował też nasz przywódca, ś. p. Rotter, z zapałem, z całą swoją energią. Niestety chwila, w której w komisyi wyborczej przyszło do skutku porozumiewanie w najdrażliwszych punktach i uchwalono główną podstawę tej reformy — zastała już szermierza już konającego...

On zawarł oczy swe na wieki — my straciliśmy w nim najdzielniejszego wodza, nieustraszonego szermierza, stronnictwo nasze jest osierocone! Ale ludzie mijają, idea żyje wiecznie. Nie płacząc nad grobem przywódcy i kolegi naszego, oddamy należny mu hołd. Pracować będziemy w jego duchu, z całą energią nad urzeczywistnieniem Jego i naszych wspólnych ideałów. Takich mężów, jak ś. p. Rotter, potrzebujemy wielu, bardzo wielu, nad których grobem tak zwolennicy, jak i przeciwnicy polityczni, nie krępując się wcale formułą „de mortuis nil nisi bene" powiedzieć mogą z całą szczerością, że chętny był i skory do każdej pracy dla dobra kraju. Wiedzą to dzwony starego grodu naszego, które żegnają dziś żałobnym dźwiękiem tak zasłużonego obywatela, dalecze dzwony smutnego miasta...

Niech Mu lekką będzie ta ojczysta ziemia, którą kochał, dla której tak szczerze pracował!

Zabrał potem głos radca Sołtysik.

Mowa radcy Sołtysika.

Bez rozgłosu, bez szumnych haseł, cicho, spokojnie a wytrwale pracuje od lat kilku w naszem mieście towarzystwo, którego celem „oddziaływanie na życie publiczne w duchu zasad postępowych, zapewniających każdej jednostce równe prawa i równe warunki rozwoju". Pod owym sztandarem skupia ono obywateli demokratycznych przekonań, którzy w poważnej liczbie „zapełniają wszystkie zawody, wszystkie pola służby publicznej", lecz dla braku jednolitej organizacyi nie mogą wywierać dostatecznego wpływu na sprawy publiczne. Brakowi temu stara się zaradzić Towarzystwo, łącząc rozproszone, odosobnione usiłowania w organiczną całość i według stałego planu pracując nad tem, aby dzieło odrodzenia narodowego szybszem postępowało tempem przy jasnej świadomości praw i obowiązków obywatelskich i żywem poczuciu narodowej jedności.

Nie burzyć, nie wichrzyć, jątrzyć i dzielić, lecz budować, godzić, uspokajać, łączyć — jest jego hasłem. A choć czasem dążąc do swego celu, nie może uniknąć ostrzejszych starć z innemi stronnictwami, żadnemu z nich jednak nie odmawia zasług rzetelnych, ani nie paraliżuje ich usiłowań, mających dobro kraju na względzie, bo wedle sił i najlepszego rozumienia rzeczy stara się iść z niemi w zawody i uzupełniać ich pracę narodową. Takie zaś współzawodnictwo jest w służbie publicznej tembardziej pożądane, że miłość ojczyzny — jest jego pobudką, a okazanie większej zdolności do poświęceń, oddanie lepszych sił i dzieła, przyczynienie się do szybszego wyrównania nieusprawiedliwionych różnic społecznych — jedynym celem.

Pożyteczność Towarzystwa, takiemi kierującego się zasadami, uzna każdy, komu zależy na pomyślniejszej przyszłości narodu naszego. Albowiem mimo niezaprzeczonych zdobyczy, które zawdzięczamy roztropnym, wytrwałym zabiegom naszych statystów; mimo ciągłego postępu na wszystkich polach pracy społecznej, kraj nasz pod względem siły duchowej, materyalnej i politycznej nie może jeszcze równać się z innymi krajami, i dlatego we wszystkich tych kierunkach wymaga od swych obywateli wspólnej, gorliwej, skrzętnej, statecznej pracy. Kto więc wśród takich warunków stara się wedle możności przyspieszyć tętno narodowego rozwoju i pracą swą objąć cały naród, wszystkie jego warstwy i stany, ten dobrze służy ojczyźnie.

Twórcą tego Towarzystwa, skupiającego siły stronnictwa demokratycznego, jego duszą, jego najgorliwszym, najruchliwszym i najenergiczniejszym członkiem był ś. p. Jan Rotter. Zasady demokracyi polskiej, które kierowały wiekopomnemi pracami Sejmu wielkiego, przyświecały mu we wszystkich czynnościach obywatelskich, które złożyły się na jego życie, pełne niezaprzeczonych dla miasta, dla kraju i narodu zasług. Hołdując im z przekonania, umiał mocą słów i czynów swoich utwierdzać je w drugich. Krzewieniu ich poświęcał czas, zdolności, wiedzę, wymowę i pieniądze, energię, bo wierzył, iż znajdując wyraz w ustroju życia publicznego, przyczynią się one do pomyślniejszej doli naszej ojczyzny.

Powszechny, a szczery, serdeczny głęboki żal, który przedwczesna śmierć ś. p. Jana Rottera wywołała, może być najlepszą miarą straty, jaką poniósł kraj w osobie tego szermierza wolności i postępu. Lecz nikt może boleśniej nie odczuł jego zgonu, jak Towarzystwo demokratyczne, bo straciło w nim sternika, któremu nieskazitelnością charakteru, niezłomną siłą woli, szlachetną gorliwością, zapałem do pracy, im trudniejszej tem większym, i niezmordowaną wytrwałością w konsekwentnem dążeniu do celu, nie łatwo dorównać zdoła ktoś inny. To tylko dodaje nam otuchy, iż idea demokracyi, której niezłomnym był poseł szermierzem, zawsze świecić będzie w szeregach koła społecznego i chyba nie zejdzie z pola, dopóki nie spełni tej roli, którą jej naturalny rozwój narodu wskazuje.

Tą krzepiąc się nadzieją, z bolem serca żegnamy Cię, zacny, dzielny synu ojczyzny, który byłeś naszą chlubą i ozdobą.

Szkoda, szkoda Cię, Janie!

Wstępuje następnie na trybunę radca miejski i prezes Związku krajowego nauczycieli szkół ludowych p. Stanisław Nowak.

Mowa prezesa Nowaka.

Z niezmiernym żalem i boleścią zwracam się i ja do Ciebie, nieodżałowanej pamięci dzielny szermierzu w obronie spraw oświaty ludowej i nauczycielstwa ludowego, zwracam się już nie po to, aby Cię znów prosić o radę, lecz aby się z Tobą niestety po raz ostatni na zawsze pożegnać. Jako zacny mąż i syn ojczyzny a doskonały znawca potrzeb naszego kraju, widziałeś bardzo dobrze, bolejąc serdecznie nad tem, że kraj nasz zbyt pomału podnosi się tak pod względem intelektualnym, jak i ekonomicznym. Wiedząc zaś, że przyczyna tego leży wprost w bezmiernej ciemnocie ludu, w wadliwym ustroju szkolnictwa naszego, poświęciłeś wiele cennego czasu i energii, aby tę ciemnotę zwalczać, oświatę odrodzić, a przez to kraj podźwignąć. A w walce o oświatę krajową, czy w Sejmie, czy na innym polu, zawsze występowałeś jako radca, prawdziwie uczciwy przyjaciel i obrońca nauczycielstwa ludowego. Niezapomniane będą dla nas Twoje energiczne wystąpienia w Sejmie w obronie praw naszych i Twoje gorące życzenia, aby nauczycielstwo ludowe naszego kraju było otoczone należną mu czcią i godnością obywatelską i aby ono w społeczeństwie uzyskało poczesniejsze miejsce.

Idee i hasła, jakie nam przy tem wskazywałeś, nie przebrzmiały, lecz przyjęły się, bo wiedziałeś, że wypływały one z owianego miłością, poczciwego Twego serca. [illegible]

O! przez śmierć Twoją doznaliśmy niepowetowanej straty i to właśnie w chwili dla nas nadzwyczaj ważnej, w chwili zawiązującej się organizacyi zawodowej nauczycielstwa krajowego, a Ty byłbyś w niej najgorliwszym [illegible] Któż lukę po Tobie wypełni? To też patrząc z głęboką boleścią po raz ostatni na Twe śmiertelne szczątki, wyrażam Ci dzięk i hołd serdeczny za bezinteresowną Twoją opiekę i życzliwość dla sprawy naszej. Żegnam Cię zarazem najpierw w imieniu nauczycielstwa krakowskiego, z którem utrzymywałeś zawsze serdeczne stosunki i byłeś jego szczerym rzecznikiem w Radzie miasta i w Sejmie; żegnam Cię dalej imieniem Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich, którego byłeś szanownym i ulubionym członkiem i przyjacielem; żegnam Cię wkońcu imieniem krajowego związku, jak niemniej całego nauczycielstwa ludowego naszej dzielnicy, którego sprawy tak Ci zawsze na sercu leżały i dla którego dobra nieraz wiele przykrych walk stoczyłeś i wiele trudów poniosłeś.

Wdzięczną pamięć i wieczną cześć zdobyłeś sobie przez to w szeregach nauczycielstwa ludowego i w dziejach jego. Nasza serdeczna łza żalu niech Ci towarzyszy do tronu Najwyższego!

Imieniem wydawnictwa „Nowej Reformy" zabrał następnie głos redaktor Michał Konopiński.

Mowa redaktora Konopińskiego.

Nie dlatego staję tutaj w szeregu żałobnych mowców, aby dzielić się żalem, który przepełnia mi serce, bo jest on udziałem wszystkich tutaj zebranych; i nie dlatego zabieram głos, aby kreślić i oceniać publiczną działalność ś. p. Jana Rottera, bo jej to znajomość sprowadziła tak liczne grono uczestników tej smutnej chwili. Ale mam obowiązek stanąć tutaj, aby złożyć publiczny hołd pamięci męża, z którym przez długi szereg lat łączyła mnie publiczna praca; czuję potrzebę spełnienia tego aktu pietyzmu wobec szermierza wspólnych, politycznych myśli, które splatały się w jedną całość w działaniu ś. p. J. Rottera — z tem, co niósł najbardziej do niego zbliżony dziennik.

Nie narzucaliśmy sobie nigdy tych myśli, one rodziły się w nas i szeregowały siłą swej treści, — ich pokrewieństwo miało źródło we wspólności zasad i politycznych wierzeń, które są integralną częścią politycznego programu dziennika i którym wytrwale hołdował zmarły poseł miasta Krakowa. — W ten sposób wytworzyła się między dziennikiem a publicznym działaczem przyjaźń, o której się nigdy między nimi nie mówiło, bo nie przypuszczano, aby jej mogło nie być; tak zrodziło się zaufanie i obopólny szacunek, które tej przyjaźni dozgonnej były fundamentem.

I oto dzisiaj ubywa nagle, niespodziewanie z pośród żyjących tyloletni, w dobrej i złej doli doświadczony przyjaciel, wysuwa się z uścisku dłoń serdecznego druha, z którym tylekroć szło się do boju w imię wspólnych haseł, w imię tych samych ideałów.

A był to przyjaciel dobry, zacny i wierny. On dochował wiary sobie najbliższym, społeczeństwu, narodowi. W chwilach powszechnego zamętu, gdy oportunizm brał rozbrat z publicznem sumieniem, on z podniesionem czołem wiódł swoje stronnictwo; w chwilach zwątpienia on, wiarą niezachwianą w ideały demokracyi polskiej, porywał nas za sobą; on kazał wierzyć w to, co mówił i robił, bo wszyscy czuli, że na ołtarzu publicznego dobra składał całą swoją duszę, dawał całego siebie, niczego w zamian nie żądając. Więc i w nas, cośmy obok niego stali i piórem o tesame walczyli cele, rósł i krzepił się duch, potęgowały się siły, w miarę wzmagania się trudności.

Tylko wolny naród może być szczęśliwym i zapewnić szczęście swoim synom; tylko wolny naród dosięgnąć może szczytów w rozwoju swej kultury i dobrobytu. Wiedział o tem ś. p. Jan Rotter — a wiedział i o tem także, że tylko równouprawnieni i światli obywatele kraju zdobyć się mogą na najwyższą ofiarność i poświęcenie dla wywalczenia wolności swej ojczyzny. Więc głosząc równouprawnienie wszystkich sfer społecznych, równe i ciężkie na nie nakładał obowiązki; więc wzywając do szerzenia oświaty i rozwijania dobrobytu, dążył temsamem do odrodzenia kraju, wywalczenia niezależności ojczyzny.

Uważano go za radykała, za nieprzejednanego opozycyonistę. A przecież poza tym radykalizmem i opozycyą odczuwali wszyscy u ś. p. Rottera ten szlachetny idealizm, który podbija umysły i serca. Temu idealizmowi z jednej, a niezłomnemu charakterowi, wytrwałej, umiejętnej pracy z drugiej strony, miał do zawdzięczenia, że zwolenników znajdywał coraz liczniejszych nietylko we własnem stronnictwie, które przywódcę swego w nim upatrywało, ale jednał sobie przyjaciół i budził szacunek u wszystkich ludzi dobrej woli, z którymi do wspólnej, obywatelskiej stawał pracy.

I dzisiaj oto z pochylonem czołem u zwłok jego stoją ludzie różnych przekonań partyjnych: i ci, którym przewodził, i ci, przeciw którym nieraz zwracała się walka, — bo jedni i drudzy czują, że z niwy publicznej ubywa jeden z najtęższych, najświatlejszych i najszlachetniejszych pracowników.

Tak zaiste — ubywa jeden z działaczy publicznych, co zrozumiawszy ducha czasu, chciał i potrafił wyzyskać jego zdobycze na rzecz postępu i powszechnego dobra.

Jego brak da się boleśnie odczuć wszystkim, — najboleśniejszym będzie dla nas, którzyśmy z nim razem lat tyle przeżyli we wspólnocie myśli i solidarnem działaniu.

Więc łzą żalu szczerego żegnam Cię druhu i przyjacielu. Spadek myśli, ideałów, czynów, jaki nam zostawiasz, nie będzie roztrwoniony lekkomyślnie, lecz stanie się zadatkiem dalszej, usilnej pracy dla odrodzenia narodu i kraju.

Mowa studenta.

Następnie zabrał głos student szkoły przemysłowej, p. Kucharski. Przemówił on w następujące słowa:

Z chwilą, gdy nas doszła ta straszna wieść o śmierci naszego zacnego i kochanego dyrektora, z początku nie dawaliśmy wiary, aby ten, na którym pokładaliśmy nadzieje naszej przyszłości, do którego nasze serca w dobrych i złych chwilach się udawały, aby ten pracownik na niwie dobra społecznego z wyroku nieubłaganych praw natury miał nas tak nagle i niespodziewanie pozbawić swojej opieki. Serca nasze napełnił żal, żal nieograniczony, który się nie da niczem ukoić, bo ś. p. nas zacny dyrektor wspierał nas nie tylko radą, wpajając w nas swe wzniosłe idee, które my w życiu z pewnością stosować pragniemy, lecz biedniejszym chętnie przychodził z pomocą. Z początku jako pracowity profesor, teraz zaś jako dyrektor, chętnie się starał o dobro swej szkoły i dbał o jej rozwój. Wytrwały w pracy, sumienny w postępowaniu zyskał sobie wśród nas wielki szacunek, kochaliśmy go jak ojca i z przyjemnością udawaliśmy się po radę, wierząc święcie, że będzie dobrą. Gdyśmy kończyli rok szkolny, to z tą nadzieją, że po wakacyach powitamy znowu naszego, przezacnego dyrektora. Tymczasem stało się inaczej, śmierć nieubłagana nam go zabrała, zostawiając w naszych sercach żal i smutek. Więc teraz stojąc nad Twym grobem, kochany Panie dyrektorze, gdzie za chwilę Cię ziemia pokryje, dziękuję Ci w imieniu uczniów za pracę i trudy, które dla nas ponosiłeś, za radę i pomoc, której nam udzielałeś, staropolskiem „Bóg zapłać".

Na tem wśród śpiewu księży zakończyła się żałobna manifestacya.

— — — — — — — — —

Poseł Rotter spoczął w grobie.

Z Litwy.

Wilno, 19 lipca.

(Ruch w wojsku. — Żądania oficerów-rewolucyonistów. — Rozruchy agrarne).

Wrzenie, ogarniające coraz bardziej wojsko rosyjskie, zaznacza się bardzo wyraźnie i na Litwie. Ze wszystkich stron słychać o niezadowoleniu, szerzącem się wśród żołnierzy, o rewizyach i aresztowaniach po koszarach, o translokacyi oddziałów, nie budzących zaufania władzy wojskowej, o spotęgowanej działalności partyj rewolucyjnych wśród „proletaryatu w mundurach". Że ruch ten nie ogranicza się do samych szeregowców, najlepiej dowodzi następujący dokument, formułujący żądania oficerów 27 dywizyi piechoty, uchwalone na jednem z zebrań, odbytych niedawno.

Żądania te brzmią:

1) Aby ćwiczenia odbywały się nie dłużej, jak 5 godzin na dobę i tylko przed południem. 2) W niedziele i święta oficerowie mają otrzymać całkowity odpoczynek, z wyjątkiem wypadków nagłych. 3) Nie zmuszać oficerów do mieszkania w obozie. 4) Zmniejszenie posyłek na służbę. Oficer na wypadek pożaru lub alarmu nie powinien być wysyłany: na pożar może wychodzić dyżurujący lub pomocnik. 5) Obowiązkowy urlop z zachowaniem całego utrzymania co roku na 1 miesiąc, a co 2 lata na 2 miesiące. Raport o urlopie bez stempla. 6) Wolność zgromadzeń dla omówienia swych potrzeb i prawo odwiedzania wszelkich zebrań. 7) Zniesienie przymusowego strącania z gaży. Każdy oficer powinien wyrażać zgodę na to strącanie osobiście w tajnem głosowaniu. 8) Kary, nakładane na oficerów, nie powinny być ogłaszane w rozkazach. 9) Nie zmuszać oficerów, aż do zupełnego zniesienia parad, do chodzenia do cerkwi w dni galowe. 10) W wypadku drobnego przekroczenia nakładać karę tylko po osobistem wyjaśnieniu sprawy przez winnego. 11) Pociągać do odpowiedzialności winnych, nie czyniąc za nich odpowiedzialnymi naczelników. 12) Znieść ograniczenie praw naszych kolegów Polaków (otrzymywanie roty i t. d.). 13) Dopuszczać w skład sądu oficerskiego poruczników. 14) Pozbawić dowódców pułków prawa wydawania atestacyi oficerów. 15) Przy sprowadzaniu gazet do zebrań oficerskich dawać zupełną wolność samym oficerom w sprawie omawiania tej kwestyi i nie krępować dostępu do bibliotek dzienników i książek rozmaitych kierunków. 16) Polepszenie bytu materyalnego oberoficerów na zasadzie wzajemnego porozumienia. 17) Ulepszenie pomocy lekarskiej w szpitalach. 18) Żądać usunięcia oficerów, notowanych jako denuncyantów swych kolegów, przez sąd oficerski. 19) Uwolnienie wszystkich kolegów, aresztowanych i cierpiących kary za sprawy polityczne. 20) Nie posyłać oficerów i szeregowców na rozkazy policyi w celu stłumienia rozruchów. 21) Udzielić amnestyi wszystkim więźniom politycznym. 22) Żądać zwołania, zamiast Dumy, konstytuanty na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania. 23) Natychmiastowego pozbawienia stanowiska i oddania pod sąd przedstawicieli wyższej administracyi, shańbionych pogromami i krwawem tłumieniem rozruchów.

Ruch rolny włościaństwa na Litwie zatacza coraz szersze zatacza koła. Poczęło się to na południu gubernii grodzieńskiej w Brzeskiem, przerzuciło się w Drużańskie, a dziś już z ruchem rolnym mają do czynienia obywatele ziemscy całego kraju. W Mińszczyźnie ruch przybrał charakter gwałtowny, zwłaszcza w powiecie pińskim, dokąd sprowadzono wojsko. W gubernii wileńskiej ruch ten przybrał formę strajku. Odbywają się zgromadzenia włościan, poczem chłopi chodzą od dworu do dworu, żądając podwyższenia płacy za roboty w polu. Obywatelom, nie godzącym się na podwyższenie, chłopi spędzają z pola robotników, przybyłych ze wsi sąsiednich. Tak było w Korolewce, w Sycewiczach, w Hraniczach i w wielu innych majątkach. Kilku włościan aresztowano.

Na wiecach włościańskich postanowiono wybrać delegatów, którzyby pojechali do Petersburga i tam przedłożyli Dumie skargi na brak ziemi i pastwisk, niską płacę i t. d. Na podróż delegata każda rodzina chłopska składa po 20 kopiejek.

Obywatele ziemscy są mocno zaniepokojeni całym tym ruchem, wskutek czego mają się odbyć zjazdy ziemian w Kownie i w Mińsku dla powzięcia środków zaradczych. L.

„Niech żyje Duma!"

Okrzyk ten wzniósł nie zapalony myślą wolności młodzieniec, ale poważny mąż stanu, kierujący losami najpotężniejszego dziś państwa, odpowiadający za każdy swój wyraz wobec własnego sumienia i wobec narodu, wzniósł go prezydent gabinetu angielskiego, Campbell-Bannermann podczas otwarcia obrad konferencyi międzyparlamentarnej w Londynie. O przemowie premiera angielskiego wspomnieliśmy wczoraj tylko pobieżnie, więc dzisiaj wracamy do niej, jako do faktu zbyt doniosłego, ażeby go można załatwić krótką wzmianką.

Anglik nie łatwo się unosi, jest na to zbyt zimnym, wyrachowanym i egoistycznym, to też gdy na widok jakiegoś czynu okaże niespodziewany wybuch uczuć, objaw ten posiada tem większe znaczenie. Gdy Campbell-Bannermann wobec 600 uczestników konferencyi, przybyłych do Londynu, zawołał: „La Duma est morte, vive la Duma !" (Duma nie żyje — niech żyje Duma!) — głos jego znalazł grzmiące echo nie tylko pośród Anglików, ale wszędzie, gdzie tylko bogdaj kiełkuje jakakolwiek kultura. A z pewnością w Peterhofie okrzyk ów wywołał olbrzymie wrażenie, jako pochodzący od urzędowej Anglii. Zaiste narody, jęczące pod jarzmem car-

Z wrażeń podróżnych.

Nettuno.

Tuż nad brzegiem morza śródziemnego, zaledwie o parę mil od Rzymu a w sąsiedztwie „porto d'Anzio" rozsiadło się ciche, urocze Nettuno.

Anzio i Nettuno to dwie ostateczności. Pierwsze przedstawia Europę w całej pełni, drugie daje kuracyuszom nieograniczoną swobodę, ciszę, spokój jakiego wyczerpani pracą ludzie potrzebują.

Obie te miejscowości rywalizują ze sobą pod względem przyjemności.

Anzio zespala w sobie prawie wszystkie siły operowe, wydaje koncerta, reuniony, zabawy publiczne, urządza teatra; Nettuno daje kuracyuszom przyjemności idące wprost z natury, co nie przeszkadza jednak wsłuchiwać się w echa orkiestr dochodzących z Anzio po falach morskich, lub wpatrywać się wieczorami w oświetlony port w Zatoce.

Anzio to mały Paryż w swoim rodzaju. Tu koncentruje się corocznie cały rzymski świat wykwintny. Po cienistych aleach nie rzadko spotkać można bogato strojne damy dźwigające na sobie nieraz po kilkaset tysięcy franków w koronkach i brylantach. Żony miliarderów amerykańskich i angielskich ściągają tu corocznie z całym swoim taborem domowym, aby przez lato wykąpać się w ciepłem morzu i pokazać Europie swoje yankesowskie zwyczaje i toalety. — Stosownie zatem idą ceny w przepysznych willach, któremi brzeg morski otoczony jest na przestrzeni 3 kilometrów.

Wille takie jak zaczarowane jakieś zamki wyglądają z pomiędzy cyprysów i pinii a urządzone są do zbytku wykwintnie i elegancko.

Na przeciwnym brzegu zatoki Nettuno pławi się w słońcu i wabi do siebie. Prawie instynktowo wyczuwa się w niej ciszę jakiej szukamy.

Szpalerem cienistych platanów jakby zielonym chłodnym tunelem idącym brzegiem morza, łączy się Anzio z Nettuno

Z jednej strony szpaleru biegnie plant kolejowy otoczony na całej przestrzeni gęstymi kolorowymi rabatami z drugiej, w dole, pod skalistemi brzegami toczy się falami po piaszczystej spiaggi i szumi żarem słonecznym wygrzane morze.

Niesłychanego doznaje się wrażenia przebywając aleję tę o wschodzie słońca gdy z różanych nurtów pierwsze promienie jak złote struny przedzieżgają się pomiędzy gąszcz liści i haftują niemi wilgotną od nocnej rosy ziemię.

Chłód, świeżość poranku wraz z ambrą płynącą od lasów jasioniowych mkną, jakby mistycznym jakimś szeptem ponad sennym jeszcze światem i płyną nad morzami dopóki je żar słońca nie wchłonie.

Tuż na wstępie do Nettuno spotyka się ogromny, długi budynek na tle cyprysowych ścian starego parku Borghesów. Jest to sanatoryum braci miłosierdzia, zwanych tamże „Fatebenefratelli".

Sanatoryum to założył przed kilkudziesięciu laty ksiądz Orsenico, przy którym zbudował szpital, a które stanowi dziś główną attrakcyę dla przybyszów w Nettuno.

Nettuno, jak każde miasteczko włoskie, ma swój odrębny charakter. — Jedną stroną zbiega do morza i ucina się nagle na stromych skalistych brzegach, drugą rozciąga się na pochyłości gór zamienionych na winnice. Miasteczko to starsze od Rzymu, posiada ruiny patrycyuszowskiego zamku, częścią jeszcze dobrze utrzymanego. Ruiny te pod wieczór oblane zachodzącem słońcem, zdają się być jakimś duchem płomiennym co skrzydłami przywarł do morskiej fali i słucha pieśni rozkołysanych fal morza.

Uliczki w mieście wąskie, smutne, częściej czyste, niż brudne. — Jeden jedyny plac, bardzo duży, rodzaj rynku, zamieniony jest wiecznie na miejsce targu. Tutaj to całemi dniami krążą wyławiacze muszelek jadalnych i zachwalając głośno swój towar nie zejdą z stanowiska dopóki nie rozsprzedadzą wszystkiego.

Muszle morskie to specyał włoski. — Spotkać można często eleganckiego mężczyznę lub damę, zajadających na ulicy niczem nieprzyprawione twory morskie, których woń przykra łączy się wówczas zawsze z zapachem begonii używanym przez włoskie damy, których to wcale nie razi.

Małe to miasteczko posiada swoją przeszłość, sięgającą przed Chrystusowych czasów, krąży tu wiele podań i legend, złączonych ze wszystkiem na czem spoczną oczy przybysza.

Nettuno posiada trzy kościoły i jeden klasztor, stacyę kolei żelaznej, oraz kąpiele morskie, rozciągające na 2 kilometry brzegiem morza.

Kuracyusze przeważnie lokują się w sanatoryum. Każdy ktokolwiek tam przybywa w celu kuracyi, znajduje pomieszkanie i opiekę. Czy zamożny, czy biedny, każdy korzysta z miłosierdzia, jakiego tam nie żałują.

Przełożonym zakładu jest hiszpan X. Martino Guihardt, człowiek o wielkiem uczuciu względem bliźnich. Łagodny, stanowczy, prawdziwy brat miłosierdzia, umiejący obowiązki księdza pogodzić sumiennie z obowiązkami administratora i dobrego opiekuna chorych.

Zakład ten podzielony jest na dwa oddziały. — Pierwszy zajmują kobiety, drugi mężczyźni. — Pomieścić może on w sobie w porze letniej około 250 kuracyuszów. — W zakładzie stale znajdują się doktor i pomocnik doktora.

Sanatoryum posiada własną aptekę w której zwyczajem wszystkich klasztorów wyrabiają oryginalny likier chinowy zwany „liquori di China".

Posiada także prześliczną kaplicę, dwa ogrody pełne palm, szpalerów winogradowych i alei oleandrowych, pokrytych zawsze ponsowymi bukietami kwiatów.

Z ogrodu wchodzi się po schodach na ogromną tarasę z której widać morze.

Podziemnym chłodnym tunelem przedostaje się na płazę morską.

W wysokiej na 20 metrów skale nadbrzeżnej wykute są kabiny, specyalnie dla użytku gości zakładowych. Tutaj to od 6 rano do 12 w południe i od 4 do 8 wieczorem widzimy kąpiących się kuracyuszów. Nad brzegiem stoi zawsze straż mogąca dać ratunek w razie potrzeby. Wszędzie na każdym kroku widać opiekę i troskliwość zakładu nad kuracyuszami.

A co najważniejsze, to przystępne ceny, które dają możliwość korzystania z kuracyi prawie wszystkim kto tylko tam się uda. Już od 6 franków dziennie można mieć pomieszczenie. — Ludzie zamożni płacą często od 10—15 franków za dobę.

Stosownie do płacy dziennej otrzymuje się pokoje i wikt. Pokoje są przeważnie z widokiem na morze, urządzone wygodnie i hygienicznie.

Jedyną plagą są moskity, przed którymi zwłaszcza na noc trzeba się chronić, zasłaniając całe łóżko, które na ten cel ma plecy bardzo wysokie, tiulem spadającym aż na ziemię. W ten tylko sposób można noc przepędzić spokojnie bez obawy jadowitego ukąszenia.

Ponieważ upały w porze letniej dochodzą do 50° ciepłoty, woda morska, zwłaszcza przy brzegu rozgrzewa się do 32°. Leczą się tu przeważnie anemiczni zdenerwowani, reumatycy, chorzy piersiowo limfatycy. Kuracya trwa zwykle 6 tygodni, co nie wyklucza, że pobyt swój w zakładzie, można dowolnie przeciągnąć. — Pierwszy sezon trwa przez maj i czerwiec, drugi przez lipiec i sierpień, trzeci przez wrzesień i październik. — Po za tem w zakładzie, chorzy pozostają przez cały rok. Zimowy sezon jest najspokojniejszy i najcichszy.

Przyjemności tu także nie brak. Już sam widok morza daje go w przeważnej części. Nieraz całemi godzinami można obserwować jego szafir przy spokojnym dniu lub wzburzone wody w czasie „bora". A jakie wspaniałe przemiany w kolorycie! — O wschodzie słońca prawie czarne ciemno-fioletowe, później, szafirowe ku południu jak roztopionych turkusów lawa; w miarę zwracania się słońca ku zachodowi, wpada w najsilniejszy. ton szmaragdów i opali. — Ku wieczorowi zazwyczaj spokojne, jasne, o najdelikatniejszych tonach niebieskich, różowych i złotych.

Czasem, gdy po zachodzie słońca poruszą się wody, do brzegów falami bieży i liże stopy omszałe starego zamczyska i szumi, szumi tajemniczo, jakby opowiadało bajki o podwodnych królewnach.

Zazwyczaj pod zachód morze roi się od łodzi żaglowych białych, co jak motyle lśnią na tle morskich toni. To kuracyusze zażywają chłodu po upalnym dniu.

Żaglowcami takiemi odbywać można dalekie wycieczki dla zwiedzenia brzegów morskich, bogatych w groty, starożytne pałace, zamki, wieże, na których czas panowanie swoje zakreślił, zamieniając je w przepyszne ruiny.

Do koła sanatoryum rozlegają się parki pełne lasów platanowych i piniowych. Od czasu do czasu z gęstwiny ich czubów wyzierają ku niebu zawsze pogodnemu ruiny lub mury jeszcze dobrze zachowanych zamków patrycyuszów rzymskich, jak Borghesów, Roffinich, Aldobrandinich i wielu innych.

Za parkami i szpalerami rozciągają się winnice, nieraz całemi milami, lecz nie radzę nikomu zapuszczać się w nie, to labirynt w swoim rodzaju. Zabłądzić łatwo, a nie łatwo odnaleźć właściwą drogę.

Każdy wieczór nad morzem to nowa bajka. Czy księżyc świeci i wysrebrza morze, aż po horyzont, czy czarna lub gwiaździsta noc nad światem wisi, czy ciche jest morze, czy wzburzone, zawsze jakiś tajemniczy, potężny czar jest w przyrodzie, co widza przykuwa mimowolnie do miejsca.

Na skalistym brzegu zbudowana altana morska gromadzi zawsze kuracyuszów. Jest to rodzaj salonu, w którym się wzajemnie poznają. Z tej to altany każdego wieczoru, całemi godzinami można się przysłuchiwać muzyce przeważnie melancholijnej i smętnej i podziwiać jaśniejący port z którego łodzie jak fosforyczne jakieś ogniki rozpływają się na pełne tajemnicze morze, unosząc z sobą na chłód nocny więcej odważnych i romantycznych kuracyuszów.

Br. Rychter-Janowska.

skiego despotyzmu, otrzymały niespodziewanie potężnego sprzymierzeńca.

„Nie mogę pominąć sposobności — mówił Campbell-Bannerman — ażeby w imieniu własnem, a także, jak pewny jestem, również w imieniu tego wielkiego zgromadzenia nie wyrazić radości z tego powodu, że widzimy tu dzisiaj przedstawicieli najmłodszego z parlamentów, Dumy rosyjskiej. — Obudzają w nas najgłębsze zajęcie okoliczności, pośród których przedstawiciele Dumy zjawili się pośród nas. Dobrym to jest znakiem dla ruchu międzyparlamentarnego i dla przyszłości Europy, że pierwszym urzędowym aktem parlamentu rosyjskiego w odniesieniu do zagranicy jest wysłanie delegatów do pałacu Westminsterskiego, ażeby przyłożyć rękę do urzeczywistnienia wielkich zasad pokoju i przyjaźni. Nie chcę komentować wiadomości, którą dzisiaj otrzymaliśmy (o rozwiązaniu Dumy. Przyp. Red.). Ani czas, ani miejsce nie są po temu sposobne. Nie mamy dostatecznych faktów, ażeby usprawiedliwiać, albo potępić. Ale to wolno powiedzieć nam, którzy nasze nadzieje pokładamy w systemie parlamentarnym: Nowe instytucye mają często chmurną, a nawet burzliwą młodość. Duma powstanie w tej, czy owej formie. Możemy zawołać z całą otwartością: „Duma nie żyje — niech żyje Duma!".

O tem, że burza oklasków zerwała się po tych słowach, nie potrzeba zaznaczać. Chodzi nam o inny szczegół. Cambell-Bannerman, jako urzędowy przedstawiciel Anglii, oświadczył, bo tak nakazywały mu względy polityczne, że wobec konferencyi międzyparlamentarnej nie może ani usprawiedliwiać, ani potępiać rządu rosyjskiego — ale okrzyk jego na cześć Dumy jest wystarczającem potępieniem rządu rosyjskiego. Czy gabinet petersburski — jak to wczoraj doniesiono — upomni się w drodze dyplomatycznej o to potępienie, czy też połknie gorzką pigułkę bez protestu — nie wpłynie to już wcale na skutki mowy premiera angielskiego. Świat cały powtarza jego okrzyk: „Nie żyje Duma — niech żyje Duma!"

Z pism rosyjskich.

(Proszki na samodzierżawie. — Mieszkanie rotmistrza żandarmów. — Patryota złodziejem).

Gruzińska gazeta „Lampari" donosi z Szemachy o następującem curiosum. Jeden z miejscowych mułłów Chadżi Abdul Rachid efendi Abdułajew znalazł oryginalny środek uratowania ustroju samodzierżawnego. Przygotował w tym celu 10 proszków i posłał je do Petersburga carowi z listem następującej treści: „Najjaśniejszy Panie! Co dzień rano na czczo zażyj jeden z tych proszków i wierz Bogu i mnie jego przedstawicielowi na ziemi, że nikt i nigdy nie będzie w stanie odebrać ci Twego panowania i samowładztwa, choćby cały świat powstał przeciw Tobie". Wkrótce władza miejscowa otrzymała telegram: „Proszę wyrazić mulle moją wdzięczność i wręczyć mu wysłany z Petersburga złoty zegarek".

— Na stacyi Ruzajewkie, w pow. insarskim, znajduje się urząd żandarmski. „Pedestroj" donosi, że nowo naznaczonemu rotmistrzowi nudno było mieszkać przy dworcu kolejowym i dlatego zamieszkał o 8 wiorst przy monasterze żeńskim w Pajgarmie (naturalnie za murem klasztornym). Tam mu jest zupełnie dobrze, tylko niema własnych koni, aby parę razy dziennie dojeżdżać do stacyi. A więc zażądał od ziemstwa insworskiego, aby mu dostarczało koni dla „spraw służbowych". Ziemstwo namyśla się czy uznać zamieszkanie przy żeńskim klasztorze za „sprawę służbową".

— Dla policyanta Iwana Michalina, który zabił w Moskwie socyalistę Baumana, zebrali „patryoci" kilka tysięcy rubli. Zasiłek ten jednak okazał się niedostatecznym, gdyż wypuszczony z więzienia Michalin „przypadkiem" ujrzał samowar niemający właściciela i wziął go ze sobą obawiając się, aby go kto nie ukradł. Przed 4 dniami sędzia pokoju rozpatrywał tę sprawę i patryota Michalin za przypadkowe znalezienie samowaru został skazany na 4 miesiące więzienia. „Sic transit gloria" istinno-russkich ludiej.

Echa z wód.

Szczawnica, 23 lipca.

Po ustaleniu się pogody wzmogła się znacznie w dniach ostatnich słaba dotąd jeszcze frekwencya uroczego naszego zdrojowiska. Powozy i wózki, dążące od Nowego Targu i Starego Sącza, przywożą codziennie po kilkadziesiąt osób, tak, że ruch w zdrojowisku i na deptykach zwiększa się stale i jest nadzieja, że pod względem ożywienia sezon tegoroczny przewyższy ubiegłe. Dyrekcya zakładu ze swej strony poczyniła wszystko, aby Szczawnicę ukazać gościom ze strony najpiękniejszej. Uporządkowane i ślicznie utrzymane klomby i gazony około źródeł i głównego deptaka, nęcą oko barwnością kwiecia, czystość i porządek są wzorowe, a dzięki szeroko rozprowadzonej sieci hydrantów, nie ma nigdzie śladu kurzy i pyłu. Niestety mimo swoich świetnych warunków leczniczych, łagodnego klimatu, znakomitych źródeł, utrudniona z powodu braku kolei kolei komunikacya, utrudnia i hamuje rozwój Szczawnicy.

Podczas, gdy dzięki połączeniu kolejowemu wszystkie inne zdrojowiska podniosły się i rozkwitły, Szczawnica, niegdyś prym wiodąca i gromadząca śmietankę inteligencyi z całej Polski, cofnęła się w rozwoju, zabita współzawodnictwem Zakopanego i Krynicy. A jednak życzliwsza opieka władz mogłaby zapewnić Szczawnicy należne jej znaczenie i frekwencyę, gdyby popchnięto gdzie należy sprawę tyle upragnionej drogi krajowej do Piwnicznej, która skróciłaby więcej, jak o połowę tak uciążliwą komunikacyę kołową. Niestety budowa tej drogi żółwim wlecze się krokiem, przerwana obecnie niewiadomo z jakiego powodu. Możeby też w biurze krajowem kolejowem przypomniano sobie projekt kolei z Nowego Targu do Starego Sącza, której potrzebę tylokrotnie z takim naciskiem podnoszono.

Wracając do Szczawnicy zaznaczyć wypada, że w ostatnich dniach mieliśmy tu szereg rozrywek, zapowiadających zbliżanie się pełnego sezonu. Zaczynają się zbiorowe wycieczki do uroczych Pienin i w dalsze okolice. Gościł tu także niezrównany komik-monologista p. Lelewicz, wczoraj zaś zawitał do nas chór akademicki z Krakowa pod przewodnictwem p. Bandrowskiego i dał koncert w domu zdrojowym. Po produkcyi, jak zawsze gorąco oklaskiwanej, odbył się ożywiony reunion, nazajutrz zaś dyrektor zakładu p. Wiśniewski podejmował sympatyczną drużynę śpiewaków krakowskich obiadem w restauracyi p. Olekszego. Wśród wielu serdecznych przemówień, między któremi wyróżniało się głębszą myślą i patryotycznym nastrojem przemówienie dyr. Wiśniewskiego, wznoszono liczne toasty.

Pogodny, biesiadny nastrój zebrania zmąciła wiadomość telegraficzna o śmierci posła Jana Rottera. Zebrani na wniosek jednego z uczestników uczcili pamięć przedwcześnie zmarłego bojownika idei demokratycznej przez powstanie, poczem z polecenia zarządu wywieszono na domu zdrojowym flagę żałobną.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Rottera odprawionem zostało dzisiaj rano w kościele N. P. Maryi. Nabożeństwo odprawił ks. infułat Józef Krzemiński, wobec rodziny zmarłego, prezydenta miasta dra Lea, wielu radców i urzędników magistratu, posłów Petelenza i Wojtygi, gremium profesorów wyższej szkoły przemysłowej, członków Towarzystwa technicznego i licznej publiczności.

Kondolencye. Z powodu zgonu ś. p. Jana Rottera nadeszły z wielu stron telegramy i listy kondolencyjne. Między innemi nadesłali depesze lub listy: Namiestnik Potocki (na ręce p. Petelenza), poseł Antoni Wodzicki (na ręce p. Klemensiewicza), dyr. szkoły przemysłowej we Lwowie p. Stefanowicz, redakcya „Głosu Przemyskiego", p. Ludwik Stasiak z Bochni, Stan. Szczepański z Żywca, dr Hofmokl itd.

Ze Lwowa otrzymaliśmy następującą depeszę od wiceprezydenta miasta i posła Rutowskiego: Nie mogąc osobiście stanąć w żałobnym orszaku, przesyłam wyrazy głębokiego żalu po stracie ś. p. Rottera. Straciliśmy jednego z najtęższych w walce i pracy nad odrodzeniem kraju.

Dar Narodowy 3 Maja dla T. S. L. Na listy składkowe zebrały w Krakowie następujące osoby: T. Giebułtowski kor. 3 00, Cech tapicerów 15 00, P. Waśkowski 10 06, St. Krzyżanowski 12 40, dr Kostanecki 10 00, W. Adamski 11 60, W. Aleksandrowicz 11 50, dr E. Godlewski 12 00, dr A. Baurowicz 12 00, Emil Wysocki 2 00, dr L. Grabowski 5 00, H. Hoffmann 9 65, Hel. Pawlikowska 20 00, H. Bąkowska 12 80, Henryk Benda 5 35, T. Butrymowicz 8 24, dr prof. Jordan 5 00, Eliasz 3 40. J. Winiarz 11 10, dr Kolischer 4 50, A. Mroczek 7 20, A. Filewicz 2 00, T. Broniowski 3 40, W. Anczyc 11 90, T. Woźny 2 00, W. Kamecki 2 40, J. Parczyński 6 00, R. Markiewicz 0 70. L. Wochowa 1 60, M. Dąbrowski 100 00, J. Hopsas 100 30, S. Spitzer 2 00, J. Kirchner 2 50, St. Bandura 7 90, dr Vorzimmer 7 50, Fr. Jaugustyn 12 00, Będzikiewicz 25 76, L. Berwald 5 40, J. Filipowski 11 30, H. Prylińska 2 00, J. Dorawski 100 00, K. Drozdowski 17 30, J. Głowacki 6 80, Kl. Skrzyński 6 60, L. Mindowicz 4 00, L. Wyżykowski 4 50, T. Zajączkowski 3 00, dr Bujak 14 00, J. Nowak 15 90, B. Trzeciak 11 20.

Z teatru. We czwartek ujrzymy po raz pierwszy wspaniałą i z wielką wystawą operę Verdiego „Aida", w której tytułową partyę wykona pani Gembarzewska, świetna reprezentantka tej pięknej kreacyi, a którą już artystka na scenie lwowskiej śpiewa od lat kilku z wielkiem powodzeniem.

W piątek wznowienie arcyzabawnej operetki Linckego „Lyzistrata" z udziałem wszystkich sił operetkowych.

Z teatru ludowego. Próby z „Pawła i Gawła" są w pełnym toku; część śpiewna została szczegółowo opracowaną. Role główniejsze odtworzą panie Konarska, Frączkowska, Kalinowska, pp. Frączkowski, Kalinowski, Modzelewski, Kiciński i inni. — Sztuka ta, pełna humoru i scen komicznych, pozyska niewątpliwie uznanie i zapewni sobie dłuższe powodzenie.

Pośpiech telegraficzny. Od jednego z urzędników prywatnych z Trzebini otrzymujemy doniesienie, że dnia 8 b. m. nadał w Krakowie depeszę do Krzeszowic, za którą opłacił 93 halerze, lecz do dzisiejszego dnia adresat depeszy nie otrzymał. Jest to zatem zastanowienia godny wypadek „pośpiechu" telegraficznego, jeśli depeszę doręczą adresatowi w tych dniach; możliwem jednak jest, że depesza zaginęła, w takim razie urząd telegraficzny tem bardziej zasługuje na zarzut, że nie odpowiada zaufaniu ogółu.

Tarnów, 24 lipca. Z końcem ubiegłego tygodnia udały się do Izby poselskiej w Wiedniu deputacye kilku miast galicyjskich, a między niemi deputacya miasta Tarnowa. Deputacyę składali: dr Goldhammer wiceburmistrz, asesor Rypuszyński i budowniczy miejski Zaremba, a przewodniczył im poseł miasta dr Battaglia. Celem deputacyi było przedłożenie Izbie prośby o budowę gmachu dla sądu obwodowego i o rozszerzenie, względnie przebudowę dworca kolejowego, z uwzględnieniem przystanku na przedmieściu Grabówce. Koszta rozszerzenia dworca kolejowego obliczono na 900.000 koron. — Gdyby deputacya była jeszcze wspomniała o gimnazyum pierwszem i drugiem, oraz o seminaryum nauczycielskiem męskiem, byłaby spełniła w całości swe zadanie i obowiązki wobec ogółu obywateli.

Kursa ogrodnicze dla dziewcząt, zapoczątkowane przez zarząd ogrodów ks. Sanguszków w Gumniskach pod Tarnowem, staraniem Towarzystwa ogrodniczego zostały obecnie rozszerzone. Zarząd przyjął więcej ukwalifikowanych uczennic, którym tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze udzieliło stypendyów po 30 kor. miesięcznie. Żywimy też nadzieję, że Wydział krajowy poprze usiłowania Towarzystwa i jednostek wydatną subwencyą.

Z Nowego Targu piszą nam: W koncercie, który się odbył u nas przed kilkunastu dniami, a z którego kilka słów sprawozdania zamieściła „Nowa Reforma", wystąpił między innymi skrzypek p. Jan Soja. Grał on niedawno w Krynicy, a poprzednio w Wadowicach, Cieszynie, Zakopanem. Jest to wysoko utalentowany samouk. Własną pracą, intuicyą muzyczną i talentem, bez najmniejszego kierunku osiągnął wysoki stopień techniki, owładnął wiele arkanów gry skrzypcowej. Ton czysty, śmiałe posunięcie smyczka, wielka finezya, zwłaszcza w wykonaniu lirycznych rzeczy, charakteryzuje jego grę, niepozbawioną, z natury rzeczy płynących niedostatków gry samouka. Z tej strony podnieść należy niezupełne opanowanie techniki. Można się nie zgodzić także czasem ze stylem jego muzyki, oryginalnym za to jest w prowadzeniu melodyi. Nieco studyów pod odpowiednim kierunkiem, a przybędzie nam jeden jeszcze artysta-skrzypek. l.

Lelewicz w miejscach kąpielowych. Urządzane od pewnego czasu występy humorystyczne p. A. Lelewicza w miejscach kąpielowych przyczyniają się do uprzyjemnienia pobytu kuracyuszom. Dotąd sympatyczny komik występował z dużem powodzeniem po dwa razy w Truskawcu, Iwoniczu, raz dawał wieczorek w Szczawnicy, a ubiegłej niedzieli wystąpił w Rabce, gdzie zyskał również serdeczne przyjęcie i ubawił cały zastęp leczących się tutaj osób. Następnie artysta odwiedzi Zakopane, Krynicę i inne uzdrowiska.

5 koni zabitych przez piorun. Onegdaj podczas szalejącej burzy nad Krystynopolem (Sokal), uderzył piorun w gromadę pasących się na pastwisku koni i zabił 5 z nich, wyrządzając szkodę na około 800 koron.

Zmarli.

Bożena z Łyskowskich Wicherkiewiczowa, żona profesora uniwersytetu Jagiell., zmarła w Landek na Śląsku. Zwłoki przewiezione będą do Krakowa, gdzie odbędzie się pogrzeb w sobotę po południu.

Roman Michałowski, właściciel dóbr, b. poseł na Sejm, zmarł w swoim majątku pod Rzeszowem, w Dobrzechowie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Krwawy dramat samosądu rozegrał się wczoraj przy ul. Piekarskiej. Do mieszkającego pod nr. 14 niejakiego Pawłowskiego weszło trzech mężczyzn. Na widok ich Pawłowski strzelił, raniąc jednego z przybyłych. Na to pozostali dobyli rewolwerów i trzema strzałami położyli Pawłowskiego trupem.

Okazało się, że zabity nazywa się Władysław Pol i jest mordercą zbiegłym ze Sachalinu. Grasował on po Warszawie bez zajęcia od 2 miesięcy. W mieszkaniu jego znaleziono pęk wytrychów, drążek do wyłamywania i paszport skradziony, opiewający na nazwisko Wł. Pawłowskiego.

— Wczoraj wieczorem zrabowano 2 sklepy monopolowe i ograbiono sklep z pieczywem przy ul. Przechodniej.

— W niedzielę rano do mieszkania cenionej artystki p. Bolesławowej Leszczyńskiej przy ulicy Kanonii chciało się wedrzeć kilku bandytów. Znajdująca się właśnie w kuchni kucharka na stukanie otworzyła drzwi. W tej właśnie chwili jeden z opryszków rzucił pod nogi kucharce jakiś proszek — niewątpliwie pyroksylinę — który wybuchnął z hukiem, wytwarzając silny ogień. Mimo silnego poparzenia, służąca nie straciła zimnej krwi i zatrzasnęła przed nosem bandytów drzwi. Skończyło się na silnym poparzeniu nóg służącej, którą opatrzył pobliski lekarz.

— Członek sądu okręgowego wojennego generał-major Szwejkowski, na którego życie uczyniono zamach przed niedawnym czasem, został przeniesiony na takąż posadę do sądu wojennego okręgowego w Moskwie.

Spisek czarnej sociny w Kijowie. Korespondent kijowski „Wieku XX." donosi:

„Udało się mi otrzymać wiadomości, oparte na dokumentach, że w posesyi b. radnego p. Jasnogórskiego knuje się spisek czarnej sociny, o którym już oddawna krążyły głuche pogłoski. Rada związku narodu rosyjskiego opracowała szczegóły plan olbrzymiego pogromu, który ma poprzedzić manifest pod nagłówkiem: „Rewolucya, stój!" Z chwilą ogłoszenia tego manifestu partyom socyalistycznym, socyalistom-rewolucyonistom, konstytucyonalistom i demokratom dany będzie 15-dniowy termin na oddanie broni.

„Naród rosyjski już traci cierpliwość i dłużej czekać nie może. Wzywa on teraz przeciwnika na otwarty, szlachetny bój".

Całe miasto będzie rozdzielone na 8 rewirów. Na rewir peczerski przeznaczono 1573 ludzi, którzy walczyć będą bronią białą; w rewirze łybeckim — bronią palną. Postanowiono zrewidować wszystkie domy w cyrkule bulwarowym, zrewidować uniwersytet, kliniki, ogród botaniczny i aresztować wszystkich w instytucie politechnicznym. W cyrkule starokijowskim zabrać ratusz i pozamykać wszystkie sklepy żydowskie.

Nowy prezydent gabinetu rosyjskiego, P. A. Stołypin, jest synem generała i urodził się w r. 1863. Ukończywszy uniwersytet w Petersburgu, a mianowicie wydział prawa, wstąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych. Później pracował w ministerstwie rolnictwa, ale po czterech latach opuścił służbę rządową i oddał się administracyi swoich dóbr pod Kownem, gdzie został wybrany powiatowym marszałkiem szlachty, a później gubernialnym. — W r. 1902 został zamianowany gubernatorem w Grodnie, a później w Saratowie, zaś w maju 1906 r. otrzymał tekę ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Goremykina. Dotąd Stołypin nie okazał wybitnych zalet męża stanu, a czy je zdoła okazać obecnie, w tak doniosłej chwili przełomu, jest wielce wątpliwem.

Zlot Sokołów w Zagrzebiu. Piszą z Zagrzebia: Przygotowania do I. chorwackiego wszechsokolego zjazdu są w pełnym toku i według dotychczasowych wyników zapowiada się świetnie. Udział weźmie w zlocie około 40 chorwackich towarzystw, liczących przeszło 1000 członków, z których większa część bierze udział w wolnych ćwiczeniach. Nie jest to wprawdzie ilość, któraby braciom Polakom mogła imponować, ale na nasze stosunki i na pierwszy zlot odpowiednia. Bardzo zajmującą częścią programu zlotu będzie narodowa wojenna gra „Moreszka", w której produkować się będzie Sokół ze Splitu (Dalmacya), a jednym z najpiękniejszych punktów będą ćwiczenia lancami polskich Sokołów, które podczas pobytu naszego na zlocie we Lwowie tak silne wywarły na nas wrażenie. Muzycy nasi pilnie studyują piękną melodyę narodową do tych ćwiczeń. Oprócz zagrzebskich muzyk przyrzekły swój przyjazd dwie orkiestry z Dalmacyi. Co do ćwiczeń o nagrody, wybraną została komisya, której zadaniem będzie ocenić na miejscu i rozdać nagrody oraz dyplomy. Komitet aprowizacyjny postarał się, aby pierwszorzędne restauracye, pod jego dozorem, za bardzo umiarkowaną cenę udzieliły gościom wybornego wiktu. Dyrekcya zaś „Uzornej Piwnicy" postanowiła zaprosić wszystkich Sokołów po ćwiczeniach pierwszego wieczoru na wieczerzę do swych nowo urządzonych lokali. Pani Pejacevicova, żona bana, gościć będzie podczas zlotu 60 Sokołów we własnym kosztem utworzonej szkole gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Oczekujemy z wielką radością najliczniejszego przybycia słowiańskich braci i gorliwie pracujemy, aby z gościny wywiązać się ku największemu ich zadowoleniu. Dotychczas zgłosili liczny udział bracia Czesi, Bułgarzy, Serbowie i Słowieńcy, a najmniej wiadomości mamy od braci Polaków. Liczymy, że zrobią nam miłą niespodziankę, zjawiając się w wielkiej liczbie, a możemy zapewnić, że im liczniejsze ich grono, tem milszymi nam będą. A zatem do miłego zobaczenia ze sokołem: „Zdrawo!"

Amnestya w Prusach. Gdy przyszedł na świat wnuk cesarza Wilhelma, a syn następcy tronu niemieckiego i pruskiego, spodziewano się ogólnie w Prusach, że cesarz ogłosi amnestyę. Ludność zawiodła się, a prasa z tego powodu dała niedwuznaczny wyraz niezadowoleniu najszerszych kół publiczności. Obecnie donoszą z Berlina, że amnestya zostanie prawdopodobnie ogłoszoną z okazyi chrztu wnuka cesarskiego. Ten zwrot przypisują jednomyślnej krytyce prasy niezawisłej.

Nieszczęśliwy wypadek dra Jauregga. Generalny dyrektor poczt w Austryi, szef sekcyi w ministerstwie handlu, dr Wagner-Jauregg, podczas wycieczki na Brenner upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Zdrowiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo i pacyenta przewieziono do Wiednia. Wycieczka ta nie miała cechy turystycznej, ale była zwyczajną przechadzką, wypadek więc ów wywołał zdziwienie pośród znajomych dra Wagnera-Jauregga.

Katastrofy na kolei. Koło miasta Charlotte w stanie północna Karolina, na kolei Searboard Air zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Zginęło 23 osób, przeważnie Murzynów.

Jak donoszą z Sybina, na stacyi Wicahram podczas zmiany lokomotywy pociągu osobowego zdarzył się wypadek. Wskutek zepsucia się hamulca, lokomotywa z całą siłą wpadła na pociąg, przyczem przez otwarte drzwi wagonów wiele osób powypadało. Kilka z nich złamało nogi. Ranionych przewieziono do szpitala.

Maszyna piekielna. W Paryżu fabrykant niemiecki Hägeler, osiadły tam od szeregu lat, padł ofiarą tajemniczego zamachu. Gdy otwierał skrzynię, którą mu co dopiero przyniesiono z kolei, nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Hägelera w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Paweł Brouardel, profesor wydziału lekarskiego w Sorbonie paryskiej, umarł, licząc 69 lat życia. Zmarły był wybitnym uczonym i położył znaczne zasługi na polu zwalczania gruźlicy. Prace jego z tej dziedziny, tudzież z dziedziny hygieny, zjednały mu uznanie w świecie naukowym.

Generał Kodama, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, należał, jak zapewniają europejscy fachowcy, do najgenialniejszych strategików wszystkich czasów. Jemu zawdzięcza armia japońska, do niedawna nieznana, obecne swoje stanowisko pośród pierwszorzędnych sił zbrojnych. Nie obniżając zasług Ojamy, tudzież generałów Kurokiego, Oku, Nogiego i Nodzu, przyznać trzeba, że duchowym twórcą planów operacyjnych podczas wojny japońsko-rosyjskiej był Kodama. Wszechstronny jego umysł obejmował najdrobniejsze nawet szczegóły i z podziwienia godną przenikliwością obliczał wszystkie ewentualności. Każdy krok armii japońskiej wyznaczał Kodama, który ją też wiódł od zwycięstwa do zwycięstwa. Gdy w lipcu 1904 r. marszałek Ojama objął dowództwo naczelne nad całą armią japońską, Kodama, który był naówczas wiceszefem sztabu generalnego, pozostał przy Ojamie, jako doradca jego. Niestety rychło przyszło pomiędzy nimi do gwałtownych starć z początku z powodów rzeczowych, później zaś nawet na tle osobistem. Powiadają, że Kodama tak dalece miał się pewnego razu zapomnieć, że uderzył w twarz Ojamę. Fakt ten prawdopodobnie należy do legend, ale ku końcowi roku 1904 Kodama został odwołany do Tokio i zamianowany szefem sztabu generalnego. Kodama liczył dopiero 54 lat życia. Należał do starodawnej rodziny „samurajów", ale rodzice jego byli tak ubogimi, że Kodama nie mógł uczęszczać do szkoły. Dopiero w latach dojrzałych mógł oddać się nauce, a dzięki nadzwyczajnym zdolnościom stanął wkrótce w szeregach najwybitniejszych ludzi Japonii.

Przedstawienia na błoniach. Podczas przedstawień Wild-West'u Buffalo Bill'a, który ze swą trupą „Rough Riders" przybędzie do nas w dniu 4 i 5 sierpnia b. r., zobaczymy najciekawsze ewolucye kawalerzystów z całego świata. Mają to być mężowie zahartowani życiem na odludnych i dzikich wybrzeżach Stanów Zjednoczonych. Nie chodzi tutaj o przedstawienie czynów wojennych kawaleryi z ubiegłego stulecia, lecz o pokazanie zadziwiających doskonałych i nadzwyczaj dowcipnie obmyślanych sposobów, używanych przez tych niestrudzonych mężów, jako nadbrzeżnych strażników podczas samotnej i pełnej niebezpieczeństwa służby dla uratowania życia nieszczęśliwym pasażerom i załodze statków, które burza morska rozbiła o przybrzeżne skały. Przez urządzenie przedstawień Wild-West'u pod okrytym niebem i w nadzwyczaj obszernej arenie na błoniach krakowskich Buffalo Bill otrzymał możność pokazać oczom widza w żywych obrazach metodę, jakiej używają strażnicy nadbrzeżni do ratowania rozbitków za pomocą liny ratunkowej i rozmaitych innych manewrów, z których jeden jest ciekawszy od drugiego.

Ze świata sztuki kulinarnej. Na wystawie międzynarodowej kucharskiej sztuki w Paryżu w dniu 23 czerwca b. r. odznaczony został jedną z najwyższych nagród, bo złotym medalem, p. Włoczkowski z Krakowa, który też za swoje wytwory, a głównie za barszcz i bigos polski, otrzymał b. r. w Wiedniu na międzynarodowej wystawie kucharskiej srebrny medal. P. Włoczkowski znany z działalności swej na polu gastronomii w miejscach kąpielowych, obejmuje restauracyę w hotelu pod Różą w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował auskultantami z okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj. praktykantów sądowych: Marceli Buber, Włodzimierz Danczul, Stanisław Lang, Marceli Wender, Wojciech Czownicki, Mikołaj Bodrug, Roman Witoszyński, Wiesław Kurczab, Aleksy Lastowiecki, Michał Remizowski, Dymitr Balmosin, Włodzimierz Brykowycz, Włodzimierz Haninczak, Julian Werhanowski, Mikołaj Hutnikiewicz, Kalikst Oppennauer, Piotr Kohut, Józef Górski, Szymon Jacenio, Adolf Alexiewicz, dalej praktykant rządu krajowego Grzegorz Markiewicz, praktykant namiestnictwa Maryan Podwiński i praktykanci dyrekcyi skarbu: Tadeusz Kantor i Tadeusz Giziński.

Kancelistami sądowymi mianowani: W. Goras w Dukli, S. Wierzbicki w Dębicy, A. Havlicek w Pilźnie i A. Chrzan w Brzesku. Kancelista J. Barabasz przeniesiony z Dukli do Gorlic.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.
We czwartek: „Aida".
W piątek: „Lysistrata".
W sobotę: „Aida".
W niedzielę: „Straszny Dwór".
W poniedziałek: „Druciarz".

Repertuar teatru ludowego.
W sobotę: „Spisek koronacyjny".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: „Paweł i Gaweł".

Z kalendarza. We czwartek 26 lipca: Anny Mat. NMP. i Olimp. W piątek 27 lipca: Pantaleona, Aurelii i Natalii.

Wschód słońca 21 lipca o godzinie 4 minut 08, zachód o godz. 7 m. 30; długość dnia godzin 15 m. 27.

Z opery i operetki.

„Wiceadmirał" Millöckera. „Traviata" Verdiego.

Wesoła operetka Millöckera „Wiceadmirał" należy do najpopularniejszych i najmelodyjniejszych utworów kompozytora „Palestranta". Powrót jej na scenę bywalcy teatralni powitali z szczerem uznaniem, a publiczność, która z lat dawnych pamięta jej wykonanie w Krakowie, skwapliwie zapełniła teatr, wiedząc, że wieczór ten dostarczy jej miłych wrażeń, opartych na pogodnym humorze, wolnym od tej banalności i bezmyślności, w jaką popadli liczni naśladowcy Millöckera.

Dzięki starannemu wykonaniu i dobrej obsadzie, przedstawienie „Wiceadmirała" i pod względem reżyserskim i muzycznym wypadło bardzo dobrze. — W głównych partyach znalazły wdzięczne pole do popisu panie Brzeska i Brzozowska, odtwarzając z humorem i wdziękiem, a pod względem wokalnym bez zarzutu role dwóch cór margrabiego de Miraflores. P. Brzeska jako Sybillina grała z wielkiem ożywieniem i operetkowem zacięciem, a wokalnie bez zarzutu. P. Brzozowska ma mniej rutyny i ożywienia, ale przedstawia się jako materyał bardzo obiecujący.

W roli margrabiego wystąpił p. Krzewiński, młody, utalentowany komik, świeżo pozyskany do personalu operetki. W grze, ruchach i śpiewie p. Krzewiński wykazał wrodzony talent i temperament sceniczny, któremu w pomoc przychodzi inteligencya, nadająca grze jego pewną stylową wytworność, nader pożądaną dla całości ansamblu. P. Krzewiński posiada duże komiczne zacięcie i humor naturalny, który, wsparty rutyną, uczynić zeń może doskonałego komika, którego brak dotąd dotkliwie dał się uczuwać w produkcyach operetki.

Obok wymienionych, gorące oklaski zbierała także p. Kasprowiczowa, zawsze promieniejąca humorem, udzielającym się otoczeniu, oraz p. Miłosza, dobry aktor, wyposażony małym ale mile brzmiącym głosem. P. Sawicki, grający księcia, traktował partyę bez zarzutu pod względem wokalnym, ale brak swobody ruchów daje się u tego artysty bardzo uczuwać.

Wokalnie najlepsza partya Gildy w grze p. Łopatyńskiej była okrasą przedstawienia.

Chóry i orkiestra pod batutą p. Słomkowskiego trzymały się dzielnie w takcie i rytmice. — Przedstawienie należało do zupełnie udatnych.

W. Pr.

Piękna muzyka i olbrzymia melodyjność, dająca wiele pola śpiewakom do popisu, stawiają „Traviatę" w rzędzie tych oper, które liczyć mogą zawsze na powodzenie w razie wyjątkowym, a mianowicie w razie ukazania się jakiejś artystki, utalentowanej, lub takiej, która pragnęłaby przedstawić się słuchaczom ze wszystkiemi właściwościami talentu i zasobów wokalnych. Bez głosu miękkiego a donośnego, bez koloratury giętkiej i lotnej, bez deklamacyi wyrazistej a płynnej, bez gry plastycznej a pomysłowej nie może być nawet mowy o wywołaniu efektu w partyi muzycznie płytkiej a psychologicznie dość banalnej.

Na warunkach fizycznych i intelektualnych nie zbywa debiutantce wczorajszej, p. Irenie d'Albert, której przypadła w udziale partya Violetty. Śpiew jej cechują liczne zalety artystyczne — ogólne zaś wrażenie, bezsprzecznie dodatnie — byłoby zapewne o wiele większe, gdyby p. d'Albert rozporządzała głosem szerszym i donioślejszym. Głos artystki delikatny w średnicy i wiotki, ujmuje pięknym metalicznym dźwiękiem, w którego czystości, jak w zwierciedle odbija się wybitnie muzykalność śpiewacki. Głos ten posiada bardzo piękne appogio, o które oparta wyrównana i perlista koloratura wyróżnia p. d'Albert korzystnie, szczególnie w ustępach solowych — tam, gdzie głos rozwija się na podkładzie głosu męskiego (duet z Germontem w akcie II, biegniki koloraturowe na tle śpiewu Alfreda w akcie I). Frazowanie jest u p. d'Albert charakterystyczne, świadczące o muzykalności i zawsze umotywowane. Technika jest jasna, czysta, a wymowa bardzo wyrazista. Jestto niezawodnie cenny i dla zespołu operowego teatru lwowskiego pożądany nabytek.

P. Malawski, jako Alfred, śpiewał z życiem i wielką siłą uczucia, acz chwilami robił wrażenie, iż muzycznie partyi w całości nie opanował. W ustępach niektórych (akt I i III), wywoływał silne wrażenie zarówno szlachetnie prowadzoną kantyleną, jak i grą pełną wyrazu.

P. Ludwig był Germontem doskonałym i dominował na pierwszym planie ansamblu solowego. Za wytwornie pod względem muzycznym i technicznym odśpiewaną aryę w akcie II, tudzież za pełne dyskrecyi prowadzenie partyi w duecie zasłużył na słowa najżywszego uznania. — W drobnej partyjce Gastona dał dowody wybitnej muzykalności i pięknego głosu p. Sulikowski, poruszający się na scenie z pełną swobody elegancyą. Śpiewaka tego, który szlachetnie brzmiącym głosem włada poprawnie, należałoby używać do partyj dających więcej pola do popisu. — Dobrymi w swych rolach byli pp.: Kasprowiczowa, Kornarzyńska, Jeliński, Fedyczkowski i Schmidt. Doskonałą grą sceniczną wspierał akcyę p. Deman. Orkiestrę prowadził p. Rukawina sprawnie. Reżyserya była staranną.

w. a.

Krwawe zajście na Rynku.

(Z sali sądowej).

Kraków, 25 lipca.

Wczoraj, po południowej przerwie, trybunał ogłosił uchwałę, odmawiającą wszystkim wnioskom obrońców do wezwania proponowanych świadków.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zabrał głos prokurator dr Gruszczyński, podtrzymując oskarżenie, po nim przemawiali obrońcy: Dr Czesnak, dr Heski, dr Gleitzman i dr Seinfeld. Szczególniej logiczną, wiernie odtwarzającą sytuacyę była mowa dra Czesnaka, który dowiódł, że winę zajść ponoszą nie ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych, ale ci, którzy przeznaczeni byli do pilnowania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Dr Gleitzman (obrońca Dobrego) zbijał oskarżanie prokuratoryi przeciw Dobremu i wykazywał, że wobec zeznań świadka odwodowego, Bartyzela, zeznania żołnierza policyjnego, Frączka, stwierdzające rzekomy gwałt, na wiarę nie zasługują.

Dr Seinfeld omawiał ze szerszego stanowiska ogólne tło sprawy. Dnia 21 maja 1906 roku, żołnierz policyjny Jasiński pokaleczył na ulicy w ja-

sny dzień pijanego człowieka, wlókł go krwią płynącego ulicą, a gdy mu przechodzący Jarosik zwrócił uwagę, by się zlitował nad pokaleczonym, posiekał i pokaleczył go w obecności świadków, którzy nie pojmowali, za co się tak pastwi. Oburzenie tłumów nie miało granic a równocześnie policyant Szwab porąbał p. Foltańskiego, zaś kapral Kocoł p. Żaka. Ofiary dzikości policyantów są kalekami na całe życie, a policyanci do tej chwili pełnią służbę „bezpieczeństwa!“ Aby zaś usprawiedliwić swe czyny, obwiniają Żaka i Jarosika o gwałtowne porwanie się na nich i sprzeczne z aktami składają zeznania!

Obrońca wykazuje dalej, że świadkowie cywilni odwodowi dostarczyli dowodu, że organa policyjne wprost niezgodne z prawdą złożyły zeznania i apeluje do władzy publicznej, aby tym organom nie pozwalała bezkarnie kaleczyć i bezkarnie zeznawać w Sądzie fałsze.

Sędziowie zawodowi powinni porzucić szablon, zerwać z tradycyą wiary w zeznania urzędowe policyantów, a sądzić ludzi żyjących. Sprawa zaś ta powinna raz miasto nasze uwolnić od policyi wojskowej a wyrok Sądu niech będzie silnem przystąpieniem do uchwały Rady miasta o zniesienie policyi wojskowej.

Trzeci dzień rozprawy.

Dzisiejszy, trzeci dzień tej niesłychanie interesującej rozprawy karnej rozpoczął się przemówieniem obrońcy dra Z. Marka, w obronie jego klijentów: Syrka i Klocka. Mowca z niezbitą konsekwencyą i zapałem słowa w puch rozbił wszelkie rzekome dowody winy oskarżonych, dowodząc, że zeznania policyantów były fałszywe. Jako „curiosum“, jako coś niebywałego w dziejach sądownictwa przytoczył mowca cyniczne zachowanie się niektórych świadków (policyant Szwab) wobec trybunału sądowego, dla którego przecież całe społeczeństwo, wszystkie instytucye i najwyższe władze mają należne poszanowanie i zaufanie. Mowca prosił w końcu o uwolnienie oskarżonych, względnie o łagodny wymiar kary w formie grzywny.

O godzinie 11½ przed południem trybunał ogłosił wyrok. Uznani winnymi zbrodni gwałtu publicznego i za to skazani zostali:

Jan Dobry na 1 miesiąc, Feliks Kiełtoń na 2 tygodnie więzienia; za występek zbiegowiska oraz przekroczenie obrazy władzy skazani zostali: Maks Kinwald i Jan Dębowski na 10 dni aresztu, Jan Frankiewicz na 5 dni aresztu. Wymienieni podsądni skazani zostali także na ponoszenie kosztów procesu.

Reszta obwinionych, a mianowicie: Stanisław Jarosik, Wojciech Żak (obaj kalecy po otrzymanych ranach od szabel policyantów), dalej Stefan Kuźmierczyk, Jakób Weber, Jan Syrek i Jan Klocek zostali od winy i kary uwolnieni.

Aż do czasu załatwienia zgłoszonych przez obrońców zażaleń nieważności, trybunał uchwalił wypuścić na wolną stopę Feliksa Kiełtonia, skazanego na 2 tygodnie, a od 2 miesięcy zostającego w areszcie śledczym.

Osobno odbędzie się rozprawa przeciw obwinionym: Andrzejowi Stramie, który się nie stawił, i Józefowi Nittribitowi, któremu nie doręczono na czas wezwania.

Dział ekonomiczny.

Opusty podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że w r. 1906 nastąpią następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 prc., b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 prc. od dochodu z budynków czasowo uwolnionych od podatku domowego, opust w wysokości 12·5 prc. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżona za rok 1906 podobnie, jak za rok poprzedni o 25 prc. i wynosi kwotę 36,600.928 K 76 h. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, ma być przypisany i pobierany tak, jak w roku ubiegłym, w wysokości 10 prc. Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na odnośne podatki. Kiedy to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd w osobnych obwieszczeniach.

Walka o § 38 ustawy przemysłowej. Przed kilku dniami konfekcyonerzy odbyli w Wiedniu burzliwe obrady nad paragrafami 13 i 38a nowej ustawy przemysłowej i uchwalili rezolucyę żądającą, ażeby Izba panów odrzuciła te paragrafy ustawy przemysłowej, uchwalonej już przez Izbę posłów. Przedwczoraj jako odpowiedź na zgromadzenie konfekcyonerów odbyło się w Wiedniu zgromadzenie krawców, krawczyń i szewców ze wszystkich krajów austryackich, celem uchwalenia protestu przeciwko żądaniom konfekcyonerów, którzy zwalczają zwłaszcza § 38a, zabraniający im brania miary i robienia poprawek. W zgromadzeniu krawców, krawczyń i szewców wzięło udział około 4000 uczestników, między nimi delegaci cechów z Krakowa, Lwowa i Rzeszowa. Zgromadzenie to uchwaliło rezolucyę, ażeby Izba panów przyjęła paragrafy 13 i 38a nowej ustawy przemysłowej w brzmieniu projektu, uchwalonego przez Izbę posłów. Po zamknięciu obrad udała się deputacya krawców i szewców do prezydenta Izby panów i wręczyła mu uchwaloną rezolucyę, a następnie do ministra handlu, dra Forsta. Nawzajem deputacya konfekcyonerów z Galicyi i Bukowiny wręczyła prezydentowi Izby panów petycyę, żądającą odrzucenia przez Izbę panów wspomnianych paragrafów.

⨯ Nieustająca wystawa budowlana w Krakowie. Pomimo tego, że budynek Towarzystwa technicznego, mający pomieścić wystawę, jeszcze nie gotowy i od terminu otwarcia jej dzieli nas jeszcze przeszło 2 miesiące, zgłoszenia do udziału w wystawie płyną obficie i należy się spodziewać, że interesująca ta wystawa wcześnie zdoła zapełnić przeznaczony dla niej lokal. W ostatnich dniach zgłosiło się kilka poważnych firm krajowych, zapowiadając przysłanie swych wyrobów. I tak: zakład witrażowy krakowski Ekielskiego i Tucha zamyśla wybitną pracą ozdobić jedno z okien, oświęcimska fabryka papy dachowej Kuźnickiego, gazownia miejska, fabryka szkła taflowego Kupfera i Glasera w Tarnowie, sanocka fabryka wagonów i maszyn i inne jeszcze wybitne fabryki krajowe będą na wystawie reprezentowane.

Należy się spodziewać, że z inicyatywy krakowskiego Towarzystwa technicznego powstała instytucya, nie tylko technikom i przemysłowcom, ale i szerszym warstwom społeczeństwa przyniesie bezpośrednią korzyść, pouczając ją o produkcyi bardzo poważnej gałęzi krajowego przemysłu.

W sprawie nawożenia pól. Ze względów policyjno-sanitarnych magistrat m. Krakowa zakazuje wywozić nawóz na pola orne, leżące w obrębie miasta Krakowa, w miesiącach letnich od maja do połowy września włącznie, przez cały zaś rok zabrania nawożenia tych gruntów nieczystościami z klozk i z rzeźni.

Wykraczający karani będą w myśl obowiązujących przepisów grzywną od 2 do 200 koron, lub karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Nad przestrzeganiem tego rozporządzenia czuwać będą organa dyrekcyi policyi, oraz właściwe organa miejskie.

Ostatnie wiadomości.

— Sprawy wewnętrznej polityki w Austryi z powodu feryj parlamentarnych zostają na razie w zawieszeniu. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, która trwała bardzo długo, ponieważ następne odbędzie się dopiero dnia 18 sierpnia. Prezydent gabinetu wyjechał następnie do Ischlu, by złożyć cesarzowi sprawozdanie o położeniu i przedłożyć mu do podpisu rozporządzenie co do kwoty, oraz rozmaitych odznaczeń. Między innemi tytuł tajnych radców otrzymają ministrowie Pacak, Forzt, Marchet i Prade. — Dnia 18 sierpnia ma nastąpić powołanie całego grona nowych członków do Izby panów.

Wczoraj po południu Izba panów odbyła posiedzenie. Przy pierwszem czytaniu noweli przemysłowej hr. Thun wniósł przekazanie jej specyalnej komisyi z 15 członków. Wniosek ten uchwalono. Następnie Izba przyjęła uchwaloną przez Izbę posłów ustawę w sprawie przyznania bezpieczeństwa pupilarnego galicyjskiej pożyczce krajowej. Ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych przekazano specyalnej komisyi, poczem posiedzenie zamknięto.

— Sprawa wojskowa na Węgrzech odbiła się znowu echem w Sejmie węgierskim. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa honwedów poseł Bakonyi (partya niezawisłości) zaznaczył, że walka na polu wojskowem tylko chwilowo została wstrzymana, ale zostanie znowu podjęta i skończy się tryumfem armii samoistnej. Minister honwedów Jekelfalussy oświadczył, że nie może teraz mówić o tej sprawie, gdyż zobowiązał się tych spraw nie poruszać. Po przyjęciu budżetu ministerstwa honwedów, przystąpiono do budżetu ministerstwa skarbu.

— Konferencya międzyparlamentarna uchwaliła rezolucyę, żądającą, ażeby konferencya pokojowa w Hadze otrzymała możność trwałej działalności. Członek austryackiej Izby panów, dr Plener, mówiąc o traktatach rozjemczych oświadczył, że zawarty w r. 1904 pomiędzy Rosyą a oboma państwami skandynawskiemi traktat rozjemczy może być wzorem tego rodzaju umów międzynarodowych. Bryan postawił wniosek, ażeby w wypadkach, które wedle obecnych określeń traktatu rozjemczego nie podlegają sądowi polubownemu, mocarstwa przed rozpoczęciem kroków wojennych starały się załatwić konflikt w drodze rozjemczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lipca.

Z Banku krajowego. Rada nadzorcza Banku krajowego dokonała nominacyi profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra J. Milewskiego, na trzeciego dyrektora Banku krajowego.

Z Akademii weterynaryi. Kolegom, którzyby chcieli wstąpić do lwowskiej akademii weterynaryi wszelkich informacyj udziela piśmiennie Towarzystwo „Bratnia Pomoc“ słuchaczów weterynaryi, Lwów, Kochanowskiego, 31.

Zamknięcie masarń. Jak donoszą dzienniki lwowskie, starszy weterynarz miejski, p. Gottlieb, zamknął masarnie tutejszych rzeźników pp. Jankowskiego (przy ulicy Łyczakowskiej) i Szyndralewicza (przy ulicy Murarskiej) z powodu stwierdzonego w nich niechlujstwa.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 61 roku życia emerytowany radca namiestnictwa, dr Franciszek Roder.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Odezwa, wydana przez Dumę, zyskuje coraz więcej podpisów. Wielu posłów, którzy nie mogli udać się do Wyborga, oświadczyło telegraficznie, iż treść jej akceptują. Dalsza jednakże wspólna akcya tego „parlamentu kadłubowego“ będzie prawdopodobnie niemożliwa. Władzom finlandzkim już przesłano zakaz tolerowania zgromadzeń byłych posłów do Dumy, w Rosyi samej rząd do zgromadzeń takich zapewne wogóle nie dopuści.

W obradach w Wyborgu wzięło udział, jak teraz donoszą, wogóle tylko pięciu posłów polskich. O stanowisku zajętem tam przez nich, jak wogóle o stanowisku Koła polskiego wobec rozwiązania Dumy, podaje korespondent „Kur. Warsz.“ następujące szczegóły: „Pięciu posłów Polaków, którzy na zaproszenie prezydyum Dumy udało się do Wyborga, pojechało tam jedynie w tym celu, ażeby oświadczyć i możliwie umotywować obradującym tam posłom niemożność Koła polskiego uczestniczenia w jakichkolwiek działaniach składu Dumy państwowej po jej rozwiązaniu. Jednym z motywów jest, że posłowie nasi mniemają, iż mandaty swoje powierzone mieli ściśle do Dumy tylko, a nie do czego innego, z jej rozwiązaniem zaś uważają je za wygasłe. Względem ważnym jest również w tej decyzyi Koła, co do jej dalszego stanowiska zupełna odrębność położenia i warunków kraju naszego. Przed rozjechaniem się z Petersburga Koło urzędownie żadnego posiedzenia poświęconego zamknięciu i zbilansowaniu działalności swej nie odbyło. Warunki otoczenia, nastroju i chwili nie były po temu ani odpowiednie, ani podatne. Posłowie polscy już wyjechali do Petersburga.

Rząd rosyjski długo namyślał się, zanim wykonał zamach na Dumę, ale odważywszy się na taki czyn i widząc, że mu to — oczywiście na razie — uszło bezkarnie, zaczyna chwytać się dawnej polityki teroru i gwałtów, jak to stwierdzają dzisiejsze depesze. Chwilową zapewne ciszę uważa za stałą prostracyę, za ubezwładnienie ruchu wolnościowego i pozwala sobie na środki, wypróbowane w dawnych „dobrych“ czasach.

Rozpoczął naturalnie od Dumy, i to na swój sposób. Wystarczy w tej sprawie zestawić dwie okoliczności. I tak, berliński „Local Anzeiger“ otrzymał z Petersburga wiadomość, że car chce Muromcewa użyć jako pośrednika między dworem a komitetem Dumy, a to celem skłonienia członków Dumy, ażeby nie wykonali uchwał, powziętych w Wyborgu. Tymczasem dzisiejsza depesza donosi, że Muromcew tak jest zdenerwowany, iż musiał natychmiast wyjechać za granicę. Oczywiście przetłomaczywszy to z języka urzędowego na zwyczajny, trzeba powiedzieć, że Muromcew został zmuszony do wyjazdu i że go zapewne odprowadzili agenci do granicy.

Do dalszych oznak „energii“ rządu należy telegraficzne rozporządzenie nowego prezydenta gabinetu i ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, wydane do gubernatorów Kaukazu, a wzywające ich do rychłego przywrócenia porządku. Rozporządzenie to, aczkolwiek zwrócone tylko do gubernatorów kaukaskich, ma ogólne znaczenie z powodu zawartej w niem zapowiedzi, że wprawdzie stare i nieodpowiednie ustawy powinny być zniesione, że jednakże „porządek musi być utrzymany“. Wiadomo, co to znaczy w ustach ministra rosyjskiego.

Dalej widocznie czynione są przygotowania do pogromów. Wprawdzie Stołypin, jak donoszą z Petersburga, wezwał władze, ażeby energicznie zapobiegały pogromom, ale Kaulbars oświadczył w Odessie, że wojska dla ochrony życia i mienia zagrożonych pogromami obywateli nie da, gdyż żydzi jako rewolucyoniści zasłużyli na to. Starego środka masowych aresztowań i konfiskat dzienników również chwyta się rząd. — Z wyjątkiem „Now. Wremii“, „Rossii“ i „Petb. Wiedomosti“ wszystkie wielkie dzienniki polityczne zostały wczoraj skonfiskowane.

Równocześnie rząd gromadzi siły wojskowe. Oficerowie bawiący za granicą otrzymali następującą depeszę: „Ze względu na niepokojące położenie wojsko zostanie postawione na stopie wojennej. — Wszystkim oficerom cofnięto urlopy“. Powołani nawet zostali oficerowie bawiący w uzdrowiskach. Nie przeszkadza to wcale, że minister spraw zagranicznych, Izwolski, przygotowuje okólnik do mocarstw z zapewnieniem, jakoby sytuacya w Rosyi bynajmniej nie była niebezpieczna. Ambasadorowie i posłowie również otrzymali wskazówki w tym kierunku.

A ludność w Rosyi na razie milczy. Tylko z Petersburga donoszą, że urzędnicy pocztowi zawiadomili komitet robotniczy o swojej gotowości do rozpoczęcia strajku każdej chwili. — Bunty w armii nie ustają. Z Petersburga telegrafują, że cały 2 batalion pułku preobrażeńskiego został rozbrojony i małemi grupami odstawiony do twierdzy Petropawłowskiej. Jeden z dzienników hamburskich donosi, że w Helsingforsie cała dyrekcya policyi złożyła wczoraj służbę a dyrektor podał się do dymisyi. Komendanci I i IV pułku piechoty w Helsingforsie oraz 120 oficerów finlandzkich zgłosiło swoje ustąpienie.

Charakterystyczną wiadomość podaje „Daily Mail“ z Kopenhagi, a mianowice, że carowa pod Kopenhagą nabyła willę, którą przygotowuje na przyjęcie całej rodziny carskiej.

W Sosnowcu rzucono bombę do składu maszyn do szycia Towarzystwa Singera. Sklep doszczętnie zniszczony został, a 7 osób, przeważnie żydów odniosło ciężkie rany. Równocześnie wykonano taki zamach na skład maszyn do szycia tej firmy w Będzinie, przyczem jedna osoba zginęła. Podobne zamachy planowano w Częstochowie i Zawierciu. Powodem zamachów jest długotrwały strajk robotników tej firmy, która nie chce uwzględnić żadnego ich żądania.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 lipca.)

Stan wojenny w Peterhofie.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg.“ donoszą z Petersburga: W Peterhofie i najbliższym okręgu ogłoszono **stan wojenny z powodu nowych buntów w gwardyi.** Na mocy sądu wojennego **rozstrzelano dwóch oficerów gwardyi.**

Powołanie Nelidowa.

Paryż. W ambasadzie rosyjskiej wyjazd ambasadora Nelidowa tłómaczą tem, że car chce w obecnej chwili usłyszeć także zdanie tego doświadczonego dyplomaty.

Skazany na banicyę?

Berlin. Z Petersburga donoszą, że były prezydent Dumy, Muromcew, stał się tak nerwowym, że zmuszony był **natychmiast wyjechać za granicę.**

Grzechy Dumy.

Paryż. Dziennik „Matin“ zwrócił się do jednego z ministrów rosyjskich z prośbą o wyrażenie swej opinii o rozwiązaniu Dumy i o obecnej sytuacyi. Minister w odpowiedzi wyliczył cały szereg „grzechów“ rzekomo przez Dumę popełnionych. Oświadczył on, że już od pierwszego dnia swego istnienia Duma przekraczała granice kompetencyi swej i ustaw. W odpowiedzi na mowę tronową żądała zmiany ustaw zasadniczych, zniesienia Rady ministrów i utworzenia odpowiedzialnego gabinetu. Przez swój program agrarny, oparty na zasadzie przymusowego wywłaszczenia, Duma wzbudziła w ludzie niemożliwe do zrealizowania nadzieje i podkopała powagę własności prywatnej. W dyskusyi znieważano rząd, zarzucając mu organizacyę pogromów i zaburzeń.

Przez wysłanie delegatów do Białegostoku Duma przywłaszczyła sobie kompetencye władzy wykonawczej. Czternastu posłów z Dumy wzywało ludność wprost do walki z bronią w ręku przeciwko rządowi, a karygodna ta agitacya nie napotkała na opozycyę w Dumie. Do ostatniej przytem chwili Duma traktowała rząd obecny jako nielegalny i usiłowała przekonać lud, że wszystko, co rząd robi, jest nielegalne. Wszystko to spowodowało ministrów do zwrócenia się do cara z prośbą o rozwiązanie Dumy. Car zamierza spróbować, czy z nową Dumą nie da się osiągnąć lepszych rezultatów.

Co się tyczy gabinetu, to dozna on radykalnej zmiany w tym kierunku, że będą powołani do niego **wybitni działacze z poza biurokracyi.**

Teror rządowy.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Jak sądzą, w najbliższym czasie **nastąpią aresztowania wielu członków Dumy.** Na prowincyi przedsięwzięto **setki aresztowań.** Na Kaukazie znowu widać ruch powstańczy.

„Matin“ ogłasza telegram jednego z ministrów rosyjskich, który zapowiada dla zwalczania ruchu rewolucyjnego **najostrzejsze środki represyjne.** Gabinet zwalcza rewolucyę, ale nie odeprze od siebie umiarkowanych żywiołów ludności.

Petersburg. W podwórzu domu, w którym znajduje się klub socyalistyczny, umieściła się **policya.** Zarządzenie naczelnika miasta zabrania wszelkich zgromadzeń. **Centralny klub kadetów został rozwiązany.**

Petersburg. Ubiegłej nocy **zamknięto policyjnie drukarnie dzienników „Strana“, „Nasza Żiźń“** za to, że chciały ogłosić manifest członków Dumy. Na prowincyi kursują pogłoski o **licznych aresztowaniach wśród członków partyi kadetów.**

„Nowoje Wremia“ ogłasza podpisaną przez członków Związku 30 października, hr. Heydena, Stachowicza i Lwowa, odezwę nowej partyi pokojowego odrodzenia, z wezwaniem do utrzymania porządku.

Petersburg. Cztery pisma socyalistyczne, które onegdaj skonfiskowano, musiały wstrzymać wydawnictwo. Równocześnie wytoczono im procesy.

Petersburg. (Tel. ag. pet.). Aresztowano kilka osób, które podburzały masy do powstania i strajku. Znaleziono przy nich bardzo kompromitujące dokumenty, przez co wpadnięto **na trop szeroko rozgałęzionego ruchu rewolucyjnego.** Dzienniki, z wyjątkiem socyalistycznych, wyszły znowu.

Odessa. Aresztowano tu znów 400 osób, podejrzanych o knowania polityczne. W tej liczbie około **40 oficerów** rozmaitych stopni.

Paryż. „Matin“ ogłasza opinię bawiącego obecnie w Londynie b. ministra ruchu ks. Chiłkowa, który zupełnie pochwala postąpienie Stołypina i zarzuca tylko dotychczasowym doradcom cara, że nie skłaniają go, aby częściej pojawiał się w stolicy.

W Rosyi spokój.

Petersburg. (Telegr. Ag. pet.) Wczorajszy, trzeci dzień po rozwiązaniu Dumy upłynął spokojnie. — Ani w Petersburgu, ani w Moskwie, ani w innych miastach, nie było rozruchów, ani strajku, któryby pozostawał w związku z rozwiązaniem Dumy.

Petersburg. Minister komunikacyi otrzymał od wszystkich kolei doniesienia, **że na razie nie widać objawów grożącego strejku.**

Strajk generalny.

Petersburg. Jak się „Now. Wremja“ dowiaduje, onegdaj delegaci związków zawodowych i związku i związków odbyli naradę, na której uchwalili rezolucyę, postanawiającą, aby związki wobec rozwiązania dumy **nie pozostały bezczynnemi** i że odpowiedzią na to **musi być strajk generalny.** Co do chwili rozpoczęcia strajku nie zapadła jeszcze uchwała.

Z drugiej strony to samo pismo donosi z Moskwy, że i tam się odbyły obrady delegatów rozmaitych związków, które postanowiły ze względu na to, że robotnicy i kolejarze nie chcą teraz strajkować, **oświadczyć się przeciw strajkowi.** Należy też wstrzymać agitacyę w armii, **a skoncentrować wszystko wśród chłopów.**

Moskwa. Tel. Agencya pet. donosi: **Aresztowano tu 65 członków tutejszego komitetu partyi socyalno-rewolucyjnej, wśród nich głównych organizatorów powstania.**

Zgromadzenia socyalistyczne oświadczyły się przeciwko strajkowi generalnemu w obecnej chwili.

Berlin. „Vorwaerts“ ogłasza uchwały, powzięte na zgromadzeniu delegacyi związków socyalno-demokratycznych w Moskwie. Zgromadzenie to uchwaliło zorganizować powstanie chłopów i strajk masowy, który jednakże ma mieć charakter spokojny.

Bunty wojskowe.

Brześć Litewski. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Z powodu rozkazu dziennego komendanta warszawskiego okręgu wojennego, wśród żołnierzy załogującego tu pułku artyleryi oblężniczej i dwóch kompanij artyleryi fortecznej **wybuchł bunt,** do którego przyłączyło się niewielu saperów. — W toku rozruchów, w czasie których w kasynie oficerskiem powstał(!) pożar, **generał Iwanow i kilku oficerów zostało zranionych.** Pułk władykaukaski **uwięził 240 buntowników,** poczem nastał spokój.

Pogromy.

Odessa. Mimo, że władze zarządziły ostre środki ostrożności, przyszło wczoraj po południu do ponownych rozruchów i starcia między **kozakami a żydami. Kilka osób zostało zabitych, kilka rannych.**

Odessa. Nowe pogromy rozpoczęły się wczoraj w tych samych ulicach, które już w roku ubiegłym były widownią rzezi. Wśród ludności żydowskiej powstał ogromny popłoch. Głównodowodzący okręgu wojennego generał Kaulbars oświadczył bowiem, że **nie da wojska na poskromienie pogromów, gdyż żydzi jako rewolucyoniści zasługują na taki los.**

Napady i rabunki.

Berlin. Do „Voss. Zeitung“ donoszą, że stary zamek Remten w Kurlandyi, należący do hr. Madema, **został spalony.** W walce z napastnikami dwóch urzędników odniosło ciężkie, dwóch lekkie rany. Sprawcy **zdołali ujść,** zanim wojsko przybyło.

„Rosya jest chorą“.

Petersburg. Nowo mianowany naczelny dowódca eskadry Morza Czarnego Skrydłow, który we środę wyjechać ma do Sebastopola, oświadczył przedstawicielowi Agencyi petersb.: „Obejmuję bardzo trudne i przed całym krajem odpowiedzialne stanowisko, szczególnie wobec ogólnego krytycznego położenia. **Rosya jest chorą,** a Morze Czarne, które jest częścią organizmu Rosyi, wymaga bardzo starannej opieki“.

Spodziewają się, że marynarze i oficerowie żywić będą zaufanie do Skrydłowa.

Czy tylko prawda?

Berlin. Niektóre dzienniki tutejsze stwierdzają, że zamach na w. ks. Włodzimierza na kolei w pobliżu Trewiru był sfingowany przez budnika kolejowego, który sam podłożył belki i żelazo na szyny, aby otrzymać następnie nagrodę za rzekome udaremnienie zamachu.

Przestroga dla okrętów.

Londyn. Admiralicya angielska zawiadomiła wszystkich właścicieli i kapitanów statków, żeglujących po Bałtyku, że władze rosyjskie będą prawdopodobnie **poddawały rewizyi** wszystkie zbliżające się do wybrzeży statki, celem przekonania się, czy **nie wiozą ono broni** do Finlandyi lub Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 lipca

Ischl. Prezydent ministrów bar. Beck przybył tu dziś i o godzinie 11 przed południem był na posłuchaniu u cesarza. Po południu weźmie udział w pogrzebie dworskim.

Czesi w Budapeszcie.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą: Czescy Sokoli, którzy bawili w Zagrzebiu, udadzą się stamtąd na zaproszenie kilku posłów także do Budapesztu.

Trzęsienie ziemi.

Jena. O godzinie 2 min. 30 w nocy dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Głosy publiczne.

Podziękowanie.

Dnia 10 lipca b. r. rzeka Łęg w powiecie tarnobrzeskim, wystąpiwszy po strasznej ulewie nagle z brzegów, przerwała wały ochronne pod Kołową Wolą, tudzież wał kolejowy w Zaleszanach i rozlała się po polach okolicznych, a płynąc ogromną szybkością, zagrażała wylewem całej okolicy i zniszczeniem wszystkich ziemiopłodów i pól na długie lata. Przez kilka godzin woda oparła się o stary wał Łęgowy, a mieszkańcy zagrożonych wsi z całym wysiłkiem starali się wał ten, bardzo wadliwy utrzymać. Ale już o godz. 2 po południu okazało się, że wszelkie wysiłki utrzymania starego wału Łęgowego z powodu ogromnego napływu wody są daremne i już zaczęła woda wał ten przerywać, gdy wtem nadjechał JWPan hrabia, starosta tarnobrzeski, wraz z p. inżynierem Heinem i natychmiast po rozpoznaniu groźnej sytuacyi roskazał nowy wał Łęgowy w 2 miejscach przekopać, przez co stworzył upływ wody do koryta Łęgowego z powrotem, czuwając nawet w nocy tak długo, dopóki nie minęło niebezpieczeństwo.

My mieszkańcy wsi zagrożonych, widząc, od jakiej klęski krok ten JWPana hrabiego Zygmunta Lasockiego, starosty tutejszego, nas ochronił, nie mogąc mu się w inny sposób odwdzięczyć, składamy Mu tą drogą nasze najserdeczniejsze staropolskie: Bóg zapłać! Oby Wszechmogący czyn ten Mu wynagrodzić raczył.

Mieszkańcy wsi: Wrzawy, Gorzyce, Motycze Poduchowne, Motycze Szlacheckie, Zaleszany, Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim.

3208

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 lipa (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	247 —	249 —
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 10	101 10
4% „ „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 40	102 40
4% „ „ „ „	98 75	99 60
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 90	97 90
4½% „ miasta Lwowa	99 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	576 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 45	99 85
„ „ srebrna	99 45	99 85
4% renta koronowa austryacka	99 55	99 95
4% „ „ węgierska	95 20	95 60
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% „ węgierska w złocie	118 80	118 80

Aparat fotograficzny

składany (Klapp-Kamera) najnowszej konstrukcyi, na format 9×12 z objektywem „Universal-Rapid Aplanat Lloyd" bardzo tanio **do sprzedania.** — W. Zakrzewski, zegarmistrz, Kraków, ul. Karmelicka 6. 3190 2 0

Adwokat Dr Dybaś

w Żmigrodzie,

poszukuje zaraz **koncypienta.** Warunki korzystne. 3184 3 3

Młody człowiek przybyły z Rosyi, z średniem technicznem wykształceniem, prosi usilnie o udzielenie mu jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3199.** 3199 2 0

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 1837 76 0

Chłopca

z początkami praktyki handlowej, tylko dobrze poleconego, przyjmie zaraz handel korzenny i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 3195 2 3

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 451 14 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Willa

z 5 morgami gruntu, z inwentarzami i zbiorami, tuż pod Krakowem, **do sprzedania.** Adres u portyera, ul. Pijarska 1. 3130 5 5

ZAKOPANE.

Szopenówka.

Pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. Restauracya na miejscu. 2830 12 15

600.000 fr. w złocie

do wygrania już

1 sierpnia 1906 r.

przez zakupno

losu tureckiego 400 frank.

Oryginalne losy według kursu lub na 32 raty miesięczne po 6 K.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalny urzędownie skontrolowany los.

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

3158 **I., Schottenring Nr. 26.** 3 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 950 21 38



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 11 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Handlowiec

starszy, z działu win, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Przyjmie posadę ekspedyenta, kasyera, podróżującego lub samodzielnego kipera, gdyż jako taki przez czas dłuższy pracował w Rosyi. Podejmie się również robót piwnicznych jak poprawy win, klarowanie i t. p. u PP. Kupców, Wielebnych Księży, lub osób prywatnych. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **3161.** 3161 4 0

Uczeń

potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 2960 10 10

Rządca dóbr

Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — **Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 22 26

Poszukuje się mieszkania

z 6 pokoi, kuchni z przynależnościami w czystej kamienicy w pobliżu Uniwersytetu lub Akademii Szt. P. Oferty uprasza się wprost pod adresem Z. Biesiadecka — Oświęcim. 3109 5 5

Kamienica II piętrowa z ogródkiem zaraz **do sprzedania.** Wiadomość: Podgórze, ul. Mickiewicza 34, między 2—4 pop. 3178 3 6

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

66 56 0

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony

pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem A. HOLIK.

ZMIANA LOKALU! 2923 7 0

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem 1 grudnia 1905 **przeniosłam mą**

Szkółkę froeblowską

z ulicy Siennej **do Rynku głównego L. 34,** linia C—D, Pałac Spiski. Dzieci przyjmuje każdego czasu.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownych rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z głębokiem poważaniem

4302 5 5 *T. Rydlińska.*

Zaleszczyckie słynne morele

w 5 kg. koszykach po 4 K, II gatunek K 3·50 wysyła z własnego ogrodu ku zupełnemu zadowoleniu za zaliczką franko, **MAIMANN, Zaleszczyki.** 3011 6 6

Zaraz!

Willa w śródmieściu obszerna, wygodna, pod bardzo przystępnemi warunkami za niską cenę **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Kopernika 32. 3123 2 3



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 35 68

ANTONI HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu

poleca w miejsce francuskich wyrobów szampańskich, austryacki wyrób z win francuskich 3145 2 43



Kleinoscheg Derby sec



Jak wygląda praca biurowa



bez i przy pomocy

Amerykańskiej maszyny do rachowania „Omega"

(we wszystkich państwach z am. patent.)

wynalezionej w ostatnich czasach, na której można wykonywać bardzo szybko mechanicznie, bez najmniejszego natężenia umysłowego wszelkie działania rachunkowe, jakoto: dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie, pierwiastkowanie i t. d.

Niezbędna dla wszystkich i wszędzie, którzy mają jakąkolwiek styczność z rachunkami. Z powodu przystępnej ceny każdy może sobie bez wielkich kosztów zaprowadzić takową u siebie.

Proszę zaraz żądać ilustrowanego prospektu, który odwrotną pocztą wysyłam franko i darmo. — Wyłączna reprezentacya i główny skład Amerykańskich maszyn do rachowania „Omega" 3188 1 6

M. Mieszkowski, Kraków, ul. Felicyanek 17.

Agenci potrzebni.

P. T. Kupcom stosunkowo do odbioru ilości sztuk odpowiedni procent.

Specyalność druk trójbarwny!



!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 3001 6 0

Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz.

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Tel. 638.

Krajowa fabryka lakierów

LUCYANA BARANOWSKIEGO

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim 3045 4 10

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście 2377 11 50

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

Goldlust i Ska

w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye.

Fabryka mydła i sody krystalicznej

istniejąca od 50 lat, z nowem urządzeniem do oddzielania tłuszczów, ze wspaniałym jednopiętrowym domem mieszkalnym, z wielkiemi zabudowaniami fabrycznemi i ogrodem, z wolnej ręki **do sprzedania.** Fabryka ta znajduje się w Lipniku (Morawy). Interesenci otrzymają wyjaśnienie od **Maurycego Rittera,** burmistrza **w Lipniku.**

Uprasza się o korespondencyę w języku niemieckim. 3185

Z powodu zwinięcia restauracyi w Hotelu pod różą, wysprzedam całe urządzenie restauracyjne.

3121 3 3 *M. Majewska.*

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, palonej, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 2841 28 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Zakopane

Willa Dora

przy ul. Chałubińskiego 19,

Pensyonat Izabelli Kotarbińskiej

poleca pokoje słoneczne, kuchnię domową. Ceny przystępne. 2729 15 15

Salon Mód

Julii Meissner

w Krakowie, Rynek 34, Linia C-D,

„Pałac Spiski",

poleca **kapelusze** po najtańszych cenach. 2369 3 3

Ostatnie nowości

Ludwika Stasiaka:

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.

Gadzina, powieść pruska.

Pieniądz, powieść.

Trzecie Humoreski. 3614 24 0

We wszystkich księgarniach.

Biuro informacyjne

przy „Polskim Związku Niewiast Katolickich" po kierownictwem p. *W. Jawornickiej*

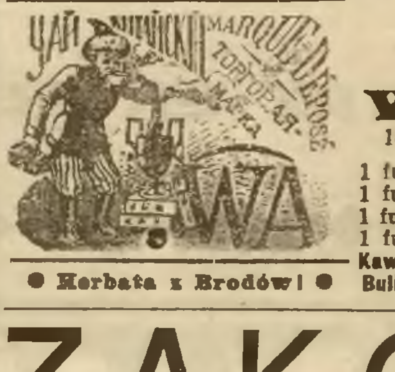
w Krakowie, Rynek „Pałac Spiski" 34.

Udziela wszelkich informacyj rodzicom, chcącym kształcić córki swe w gimnazyach, pensyonatach, klasztorach i średnich zakładach naukowych w Krakowie, oraz pannom mającym zamiar uczęszczać na Uniwersytet, Kursa im. A. Baranieckiego, Kursa ogrodnicze, gospodarcze, do Konserwatoryum, Szkoły robót i rzemiosł, Szkoły handlowej i t. d. — Poleca także odpowiednie mieszkania.

Związek mieć będzie od jesieni własny swój internat.

Informacyj udziela się po otrzymaniu znaczków pocztowych w kwocie 1 kor. (40 kop., 1 marka). 3202 1 6

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem** 57 100

1 funt	„Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt	„Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	8·50
1 funt	„Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	8·50
1 funt	„Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.		złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo		złr. 8·20

ZAKOPANE.

Willa „Marya" Krupówki 76

Pensyonat pierwszorzędny, w najdogodniejszem położeniu centralnem. Pokoje piękne słoneczne z prześlicznym widokiem na góry. — Kuchnia doskonała, zdrowa i wytworna. Usługa wzorowa. — Fortepian i ogród do użytku gości, ceny bardzo przystępne. 2995 15 15

Lawn Tennis,

Rakiety, Piłki, Bociki i t. p.



2874 3 8

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

146 startów!! 142 nagród!!

Największa światowa fabryka

Laurin et Klement

Młody Bolesław, Czechy, posiadająca zastępstwa w Niemczech i Francyi — poleca

rowery motorowe, automobile.

Zastępstwo: **E. Rudawski, Kraków, Długa 34.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Nauka jazdy dla reflektantów miejscowych gratis. Przy należytem zabezpieczeniu spłaty ewentualnie **w ratach.** 3009 7 10

WAGONAMI węgle kamienne

grube, kostkowe I i II i orzechowe

do każdej stacyi kolejowej dostawia

PIOTR HECHELSKI W KRAKOWIE

Graniczna, l. 6, parter

właściciel detalicznego składu węgla na stacyi kolejowej Grzegórzki przy Krakowie. 3107 4 5

Naśladowanie i przedruk podpada karze.



Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

tylko z zielonym znakiem zakonnicy. **Prawnie chroniony. Od dawna słynny,** niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub **1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K** opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena 2 słoiki **3·60 K** opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Główny skład w Wiedniu: **Apt. Karol Brady, I., Fleischmarkt I.** Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 5 50

Jaworze

na Śląsku.

Zjednoczone Zakłady Lecznicze. Hydropatyczny i Borowinowy oraz dla kąpieli kw. węglow. solankowych, igliwiowych, medycynalnych elektrycznych, świetlanych — słonecznych i t. p. pod kierownictwem lekarza zakł.

Dra Zygmunta Czopa.

Stacya klimatyczna. Leczenie dyetetyką zastosowaną gimnastyką, massarzem, elektrycznością. Rozległy piękny park, pomieszkania z komfortem urządzone, kuchnia doborowa, stała muzyka zakładowa, koncerta, reuniony, liczne rozrywki. Omnibus do każdego pociągu. Poczta, telegraf, apteka publiczna. Prospekta wysyła Zarząd. 2986 6 6

Gorsety zostały odznaczone na wystawie paryskiej w roku 1900 złotym medalem.

Najnowsze fasony brukselskich, francuskich i wiedeńskich

Gorsetów

są do nabycia w wielkim wyborze tylko u

HERMANA PIESENA

specyalisty gorsetów z Pragi, **Kraków, ul. Grodzka l. 4.**

Gorsety na miarę wykonywa się według budowy ciała. **Gorsety** przyjmuje się do czyszczenia i naprawiania.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarczy podać miarę w pasie i nadmienić, czy miara podana jest wzięta na sukni lub według gorsetu, powtóre z przodu wysokość od stanu do góry i od stanu na dół, również i objętość w biodrach. 2226 20 0

Gorsety sprzedaje się z wszelką poręką.

Gorzelnik kawaler, Polak, lat 30, z 15 letnią praktyką w postępowych gorzelniach poleca się. Pierwszorzędne referencye. Łask. zgłoszenia „Gorzelnik" poste restante Rohatyn. 3206

Pomocnik handlowy z działu korzennego znajdzie posadę w handlu pod firmą **K. Pankiewicz i J. Kulig w Tarnowie.** Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3197 1 3

Grunt budowlany mający 5473 m.² z należącym do tego parkiem nad bieżącą wodą położony **w Zakopanem** jest za przystępną cenę do sprzedania. Szczególnie nadaje się pod budowę wspaniałej willi, pensyonatu lub sanatoryum. Jest położony w środku miejsca wolnego od kurzu, w bliskości wszystkich publicznych budynków. 3198 1 2 Cena kupna podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje p. Henryk Poupon na leśniczówce w Zakopanem i także tam udziela się bliższych wiadomości.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2846 116 0

Motocykl prawie nowy, 3—3½ HP. z larlanfem i sprężynami **do sprzedania. „Kasyno" w Muszynie.** 3207 1 3

Do zakładającego się Tow. z ogr. poręką (G. m. b. H.) poszukuje się

kapitalistów.

Zgłoszenia pod **3201** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3201 1 3

Poszukuje się mieszkania 6 lub 7 pokoi z kuchnią i spiżarnią od 1 października. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: ul. Batorego 22, I piętro na prawo. 3204 1 3

L. 1278. 3210 1 3

Edykt.

Stosownie do przepisu § 390 ustawy cywilnej ogłasza się, że w gminie Szczakowej przytrzymany został koń (wałach) gniady, z łysiną na czole. Wzywa się niewiadomego właściciela, aby po odbiór tego konia do dni 8, licząc od dnia 3-go ogłoszenia w dzienniku „Nowej Reformy" się zgłosił, gdyż w przeciwnym razie koń ten w drodze licytacyi sprzedany zostanie.

Urząd gminny Szczakowa, dnia 24 lipca 1906.

Naczelnik gminy *Böhm.*

4 POKOJE frontowe z balkonem, kuchnią i przedpokojem na II piętrze w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 24 od 1 sierpnia do wynajęcia.

Tamże **5 pokoi** frontowych, przedpokój i kuchnia na parterze od 1 października do wynajęcia. Wiadomość na miejscu na II piętrze, lub u D. Bincera w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8 B, Telefon 543. 3193 1 3

Świeży miód pszczelny lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta: Siemikowce. 3118 8 25

Fabryka powozów odznaczona srebrnym medalem na wystawie metalowej w Krakowie, pod firmą

JAN SZYMSKI (dawniej A. Meissner)

Kraków, plac Matejki L. 4, poleca wielki wybór **wózków** resorowych najnowszej konstrukcyi, lekkie i silne, praktyczne na górskie okolice, oraz powozy. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki, wykonuje takowe szybko i dokładnie. Ceny umiarkowane. Podejmuje się gruntownego odnawiania powozów i wszelkich reperacyj. Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie. 3086 4 6

Ostrzeżenie!

Wobec faktu, że tu i owdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci.

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal., wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach, lub na wagę, jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz,

c. k. dostawca nadworny. 1007 10 24



HAYA puder antyseptyczny.

PIASEK·CEMENT=ZŁOTO

NAJNOWSZE MODELE

WSZELKIE MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK CEMENTOWYCH, CEGIEŁ CEMENTOWYCH KAMIENI DO POSADZEK, KRĘGÓW DO STUDNI, FORMY DO RUR, ŻŁOBÓW E.T.C.

NAJŁATWIEJSZY i NAJTAŃSZY PRZEMYSŁ DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO. FABRYKACYA BEZ ŻADNYCH WIELKICH ZASOBÓW.

NIEZRÓWNANE ŹRÓDŁO DOCHODU

Cenniki darmo i opłatnie przesyła:

DOM KOMISOWO-ROLNICZY w BIELSKU

Dachówka wyrobiona na naszych maszynach jest nieprześcigniona.

NAJNOWSZE MODELE

Specyalny Zakład Instalacyjny dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.

Julian Tokar

Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574

projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio: wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pojadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody. Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1888 12 20

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg (Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2839 80 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 69 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY **z internatem**

H. STRAŻYŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1,

obejmować będzie w roku szkolnym 1906/7:

1. Szkołę **pospolitą** 4-ro klasową z jęz. franc. (wstęp do kl. I. z ukończonym 6 rokiem życia).
2. 8 klas **pensyonatu** bez łaciny i greki, a z jęz. angiel.
3. 7 klas (a wraz z dostatecznej ilości zgłoszeń i 8-ma) 2512 8 14

gimnazyum żeńskiego 8-mio klasowego

zupełnie według planów państwowych gimn. męskich, pod dyrekcyą Prof. M. Mazanowskiego **z prawem publiczności dla klasy 1-szej.**

Wpisy przedwakacyjne 25 czerwca; powakacyjne 25 sierpnia.

Egzamina wstępne 28 czerwca; powakacyjne oznaczone będą po 25 sierpnia.

Wszelkich bliższych informacyj udziela się w kancelaryi dyrekcyi.

Do kupującej P. T. Publiczności!

Podajemy do publicznej wiadomości, że wskutek znacznej podwyżki cen wszystkich materyałów surowych i zwiększenia kosztów wyrobu, 3200 2 2

Bielizna męska

(Kołnierze, mankiety i koszule) **zdrożała.**

Związek austryackich fabrykantów bielizny.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu. **Ulica Bracka 5. Na parterze.** 1498 116 0

Młody człowiek (Poznańczyk), z zawodu księgarz, obeznany również z działem materyałów piśmiennych oraz galanteryjnych, władający językiem pols., niem. i nieco rosyjskim, poszukuje posady lub też jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłosz. przyj. Adm. „N. Ref." dla Poznańczyka. 3154

Pensyonat UKRAINA Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p., wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się obiady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 23 0

Potrzebny kapitał

25.000—30.000 K

na hipotekę domu murowanego pierwszorzędnej jakości wraz z placem budowlanym w miejscu klimatycznem. — Informacyj udziela biuro adw. Dra Stanisława Tomika w Krakowie, ul. św. Marka 20. 3189 2 3

Zmiana lokalu!

Handel pod firmą

H. Kretschmer w Krakowie,

istniejący od r. 1872, został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,

na ulicę Szewską 23

i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.

Fabryczny skład grzebieni, szczotek wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych. 3179 3 24

Kamienica trzypiętrowa o 2 frontach, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa (ul. Krowoderska) i jedna parcela budowlana, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **F. P.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 3141 3 3

Zawiadomienie.

Wskutek rezygnacyi z dzierżawy **bufetu w teatrze miejskim**, t. j. w głównym **foyer i na galeryi**, są do sprzedania za niską cenę urządzenia.

Wiadomość w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika**, Kraków, Floryańska l. 45. 2999 8 10

Mieszkanie do wynajęcia od 1 października 1906 róg ulicy Zielonej i Dietla L. 28, II piętro. 2990 6 8

3 pokoje, gabinet, pokój dla służby, kuchnia, przedpokój, łazienka, umywalnia, 2 klosety. **5 pokoi**, pokój dla służby, kuchnia, przedpokój, łazienki, umywalnia 2 klosety ze strychami, piwnicami, pralniami, urządzeniem wodociągowem i oświetleniem elektrycznem. Wiadomość u właściciela na miejscu w godzinach od 4—6 po południu.

Dzierżawa

w doskonałej glebie z gorzelnią pod dużem miastem we wschodniej Galicyi, 950 morgów pola i łąk z inwentarzem żywym i martwym. Dom i ogród piękny. Kapitał potrzebny 50.000 złr. Cały piękny zbiór tegoroczny. Dla zmiany stosunków **do odstąpienia zaraz. Dwór Łapszyn, Brzeżany.** 3161 6 0

Największy ZAKŁAD pogrzebowy **JANA WOLNEGO.**

Główny skład i fabr. trumien przy al. św. **Tomasza 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331. **Filia ul. Kopernika L. 8.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne **nowe najwspanialsze karawany.** Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania **za mienną czynszem miesięcznym.** 1143 40 0